

Za 1 wiersz milimetry; w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadstaniach 450 M., w nekrologach 450 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 100 M., dla poszukujących pracy 60 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 8.500
za granicą M. 10.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

300 Mk

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Fikcje ugodowe.

Polityka przymusowego wynaradawiania, ucisku obcych narodowości jest zła, bo jest i niemoralna i bezskuteczna. Nie jednocy z państwem — lecz rozgorycza ludność prześladowaną. A jednocześnie demoralizuje tych, którzy ucisk stosują.

Przekonaliśmy się o tem z historii naszej niewoli.

Ale równie szkodliwa jest i polityka ugod z obcymi w państwie narodowości. I o tem się też na własnym przykładzie przekonaliśmy. Żadna uroda, bez względu na najwyższy autorytet tych co ją zawierali, nie zespiliła nas nigdy ani z Rosją, ani z Prusami ani z Austrią.

Ugodowcy zyskiwali dla narodu realne korzyści. Nie ograniczyli jednak nigdy naszych dążeń narodowych. — Z ulg i swobód przez nich otrzymywanych korzyści stały przede wszystkim warunki wyraźnej walki o niepodległość.

Wprawdzie nie można porównywać z polskim narodem, posiadającym tysiącletnią historię samostnej cywilizacji i własnego bytu państwowego, Rusinów, których cała literatura zmieści się w jednym niedużym pokoju, a tem mniej lud białoruski. Ale jedno jest pewne: przez ugodę np. z Baczynskim nie zniknę zwolennicy Petruszewicza i koncesje, uzyskane przez Baczynskiego — wyzyszcze dla tem silniejszego swego rozwoju odłam ukraiński, dążący wręcz do oderwania od Rzeczypospolitej wschodniej Małopolski.

Odyby ruch ukraiński istniał tylko w granicach Rzeczypospolitej — w takim razie można by przynajmniej dyskutować serio, czy przez udzielenie Rusinom szeregów jakichś korzyści na ręce ugodowych ich stronników, nie doprowadzi się do zupełnej utraty wpływów wrocie Polsce grupy ukraińskiej. Gdy jednak wroga Polsce agitacja ukraińska ma swe ośrodki i w Czechosłowacji i w Rosji — najwernie byłoby złudzeniem przypuszczać, że ruch ten osłabnie pod wpływem jakiegokolwiek rządu polskiego z politykami ukraińskimi ugod.

O ile byśmy weszli na tę drogę — ten tylko osiągnęlibyśmy skutek, że za lat parę dla podtrzymania zagrożonych przez samostników pozycji stronniactwa ugodowego — dalibyśmy nowe koncesje, a po paru znów latach i te dalsze koncesje oazałyby się niewystarczającymi itd. itd. — aż do zupełnego wydzielenia Wschodniej Małopolski z organizmu państwowego Rzeczypospolitej.

Bo choć naprawde ludność ruska ma w swej wielkiej masie poczucie samostdzielności narodowej i nie odczuwa potrzeby własnego bytu państwowego — to istnieją wrocie Rzeczypospolitej państwa, które wszelkimi sposobami będą podsycać zwracając się przeciwko Polsce agitację ukraińską.

I należy jasno sobie z tego zdać jeszcze sprawę, że wszelka z naszej strony robiona z ukraińcami ugoda, wywoływać będzie natychmiast podobną ugodę ze strony Rosji. Nasz pakiet z Petlurą spowodował, że w Mińsku i Rydze musieliśmy rokować i podpisywać p kół narówni z sowiecką Rosją i z Ukrainą sowiecką. Kto projektuje

ugodę z ukraińcami, ten — o ile jest choć trochę realnym politykiem — musi się przygotować na ciągłą konkurencję z Rosją o to, kto więcej potrafi obiecać Rusinom.

Cała jednak nasza dotychczasowa historia, nie wyłączając podpisanego przez p. Dąbskiego traktatu z Petlurą i ekspedycji marszałka Piłsudskiego na Kijów — stwierdza, że w tej licytacji bierze zawsze górę nad nami Rosja.

Myśmy mieli wojny kozackie, a Rosja ugodę Perejasławską. Myśmy stracili najlepsze wojsko w odwrocie z pod Kiowa, a Rosja uzyskała uznanie przez nas sowieckiej Ukrainy.

I tak będzie zawsze. Bo Rosja jest bliższa Rusinom i językowo i religijnie i alfabelem i przede wszystkim niskim cywilizacji swej poziomem. A przytem ma pod swemi wpływami przeszło 4 razy tyle Rusinów, co Polska. Większa zaś masa przyciąga mniejszą, nie odwrotnie.

Współzawodnictwa z Rosją o Ukrainę, które bodaj czy może się dobrze dla nas skończyć, a niewątpliwie unie

możliwi pokój na naszej granicy wschodniej — uniknąć możemy tylko w jeden sposób: stać na gruncie faktu, a nie doktryny. Faktem zaś jest, że narodu ukraińskiego dziś nie ma, a ukraińcy są tylko jedną z partij rusińskich. Ale z partją nie zawiera państwo ugody.

Robienie ugody dla doktryny, wma wiającej w Rusinów narodowość ukraińską, do której ogromna ich większość, jak stwierdziły niepowodzenia Petlury, wcale się nie poczuwa — jest błędem dlatego choćby, że się na fikcji opiera. A jednocześnie jest szaloną lekkomyślnością. — wprowadzając Rzeczpospolitą w nieunikniony konflikt z Rosją.

Droga, prowadząca do trwałego zespolenia województw wschodnio-malopolskich z Rzeczpospolitą jest zupełnie inna: szybka i silna ekspansja kultury polskiej i ustalenie w świadomości ludności ruskiej powagi polskiej władzy państwowej.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

POGRZEB NIEWIADOMSKIEGO W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 lutego. W dniu dzisiejszym złożyła rodzina śp. Niewiadomskiego podanie do komisarza Rzpłtej na miasto Warszawę, p. Anusza o zarządzanie wydania zwłok zmarłego, celem pochowania go na cmentarzu na Powązkach.

Na skutek tego komisarz porozumiał się z magistratem i odnosnymi czynnikami wykonawczymi, celem ekshumacji zwłok i wydania ich rodzinie zmarłego. Kwestja wydania zwłok jest już przez władze definitywnie ustalona, wszelkie zatem pogłoski w tym kierunku, jakoby władze wzbraniały się ich wydania są zupełnie bezpodstawne. Po dokonaniu formalności pogrzeb odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

SĄD OKRĘGOWY ZNIÓSŁ KONFIKATĘ „GŁOSU LUBELSKIEGO”.

Lublin. (Tel. wł.) 3 lutego. Sąd okręgowy zniósł konfiskatę numeru trzydziestego „Głosu Lubelskiego” z listem Niewiadomskiego do społeczeństwa.

O NUMERUS CLAUSUS NA UNIWERSYTETACH POLSKICH.

Ryga. (PAT.) Przedłożony rządowi i sejmowi memoriał w sprawie wprowadzenia norm procentowych w przyjmowaniu żydów na uniwersytet, wywołał energiczny protest posłów żydowskich. W proteście tym wskazuje się między innymi na tolerancję panującą w uniwersytetach polskich.

1 ZŁOTY POLSKI = 5500 MK.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu podało do wiadomości: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 3 lutego 1923 r. została zmieniona od dnia 5 lutego cena emisyjna obligacji 8 proc. Pożyczki Złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę Złotego Polskiego 5.500 Mk.; co wynosi za obligację wartości 10.000 Mk. i 10 Zł. Pol. 65.000 Mk., a za obligację 50.000 Mk. i 50 Zł. Pol. 325.000 Mk. polskich.

NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa. (AW.) Minister prawiedliwości zamierza wnieść projekt noweli ustawy o ochronie lokatorów. Zasada nieusuwalności lokatorów ma być utrzymana. Przewidziane jest pewne odstępstwo od tej zasady w związku z handlem mieszkani, uprawianym przez niektórych lokatorów.

Ma być uregulowana sprawa ruchomej skali ornego. Nowem uzupełnieniem ustawy jest prawo właściciela domu do wymówienia lokalu dla siebie. Prawo to jest jednak obwarowane całym szeregiem warunków

PRACE NAD BUDŻETEM PAŃSTWA.

Warszawa. (AW.) Według informacji dzienników opracowanie budżetu na rok bieżący przez ministerstwo skarbu odbywa się na zupełnie innych zasadach niż projekt budżetowy układany za urzędowania min. Jastrzębskiego. Za podstawę sum preliminowanych przyjęto ostatecznie ceny rynkowe. Budżet ukończony będzie w marcu.

Litwinom grożą wykluczeniem z Ligi

Jednogłośnie przyjęcie propozycji Wivianiego. — Groźby litewskie pod adresem Polski.

Paryż. (PAT.) Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie projekt rezolucji w sprawie zlecenia rządowi polskiemu i litewskiemu ustalenia władz administracyjnych w strefie neutralnej, przypadającej tym państwom prowizorycznie oraz podjęcia wszelkich środków celem rozbrojenia nieregularnych oddziałów, znajdujących się jeszcze w strefie neutralnej. Przedstawiciel Polski zgodził się na powyższe zlecenie. Przedstawiciel Litwy sprzeciwił się temu, grożąc użyciem siły, w razie gdy-

by Polska próbowała zmienić sytuację, ustaloną przez zawartą uprzednio między rządem polskim a litewskim konwencję. Wivian zaprotestował energicznie przeciwko temu, ostrzegając uroczyście przedstawiciela litewskiego, go, że w razie sprzeciwienia się lojalnemu wykonaniu przez Litwę zlecenia Rady Ligi Narodów, Litwa zostałaby wykluczona z Ligi Narodów oraz zastosowane będą wobec niej jak najsurowsze sankcje.

Kowno odpowiedzialne za zamach na Kłajpedę.

Warszawa. (AW.) Dnia 2 bm. przedstawiciele rządu francuskiego, angielskiego i włoskiego w Kownie przedłożyli litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych ultimatum, w którym wzywają rząd litewski do natychmiastowego wycofania powstańców litewskich z Kłajpedy, rozwiązania zbrojnych band w Kłajpedzie i zlikwidowania rządu Simonaftisa. W razie niezastosowania się w ciągu 7 dni do życzeń rządów sprzymierzonych koalicja zerwie stosunki dyplomatyczne z Litwą. Nota zarzuca rządowi litewskiemu między innymi, że nie tylko zorganizował zbrojne bandy w Kłajpedzie, lecz także udzielił bandom tym czysto wojskowego i finansowego poparcia. Stwierdza, że Litwini wysłali do Kłajpedy oficerów i żołnierzy regularnych armii.

Urządowa litewska Agencja Telegraficzna, przynosząc tę wiadomość podaje ten komentarz, że rząd litewski przy najlepszych chęciach nie spełni tych żądań, uważając je za niemożliwe do realizacji.

Wilno. (AW.) Władze litewskie w części pasa neutralnego, zajętej przez oddziały litewskie zarządziły rejestrację młoczników w wieku od lat 17—35.

Kłajpeda. (AW.) Korespondent „Dziennika Gdańskiego” dowiaduje się o systematycznym wzmacnianiu szeregów powstańczych przez dopływ regularnych wojsk litewskich. Armia powstańcza liczy obecnie 40.000 ludzi. Komitet t. zw. Małej Litwy zwrócił się do prezydenta Hardinga z prośbą o pomoc w walce o wolność i poparcie sprawy przyłączenia Kłajpedy do Litwy kowieńskiej.

Kłajpeda. (PAT.) Tutajsze oddziały litewskie zasilone zostały w ostatnim czasie licznie przybyłymi żołnierzami oddziałów regularnej armii litewskiej. W szeregach t. zw. powstańców Kłajpedy znajduje się 60 proc. Niemców.

Londyn. (PAT.) „Times” donoszą z Rygi z wiarygodnych źródeł, że Litwini mają zamiar zorganizować na obszarze wileńskim powstanie na wzór powstania w Kłajpedzie.

Zła polityka bałtycka.

Minister spraw zewnętrznych Łotwy p. Majerowicz uznał za właściwe wypowiedzieć się o sprawie kłajpedzkiej, i nie tylko kłajpedzkiej, w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Berliner Tageblattu”.

Wypowiedź ta budzi poważne refleksje, jeśli idzie — nie o sprawę Kłajpedy, ale o naszą dotychczasową politykę bałtycką.

Mniejsza bowiem o poglądy p. Mejerowicza, poglądy pełne kowieńskiego optymizmu na stan sprawy kłajpedzkiej i jej przypuszczalne załatwienie. Świadczą one, że rząd łotewski pragnie aby państwa zachodnie w szczególności Francja pogodziły się z faktem w Kłajpedzie dokonany i w drodze rokowań dyplomatycznych uznany ostatecznie przynależność Kłajpedy do Litwy. Można również pominąć milczeniem, dyskretny sukces, jakiego stara udzielić się Kownu p. Mejerowicz, gdy daje niedwuznacznie do zrozumienia, że inne załatwienie sprawy kłajpedzkiej, niż to, które przewiduje, a którego życzy sobie Kowno — naraża Wschodnią Europę na wojnę, w szczególności na wojnę polsko-rosyjską. Natomiast nie można pominąć milczeniem wyrażonego przez p. Mejerowicza życzenia: „aby celem zabezpieczenia Wschodu przed wojną również sprawa Wilna wnet znalazła ogólnie zadowalające załatwienie”.

Sprawa Wilna jest od dawna definitywnie załatwiona w sposób zadowalający ludność Wileńszczyzny. Podnoszenie tej kwestii jako otwartej — i to w analogii i w związku z Kłajpedą — przez ministra spraw zewnętrznych państwstwa, z którym jesteśmy podobno na stopie przyjacielskiej — jest zdumiewająco nieojalnym. Zdumienie jednak ustaje, gdy się czyta bezpośrednio potem następujące wyrażenia p. Mejerowicza na temat „problemu Ruhry”. Nieojalność łotewska wobec Polski staje się natychmiast zrozumiałą.

Oto dowiadujemy się, że Łotwa uważa za dobro i rozwój tak Niemiec, jak i Rosji za własne dobro, że w sprawie zagłębia Ruhry współczuje najzupełniej z Berlinem i wraz z nim nie traci nadziei, iż stosunki ułożą się przy cierpliwości niemieckiej po pewnym czasie tak korzystnie, że Anglia będzie mogła stać się zbawiającym imperium prusoniemieckie rozjemcą. Deklaracja powyższa niedwuznacznie stwierdza, że p. Mejerowicz uważa Łotwę za zderzak niemiecko-rosyjski, najzupełniej związki Berlina z Moskwą podporządkowany.

Polityka nasza bałtycka prowadzona dotąd wedle idei belwederskiej, zabiegała uparcie od niepowodzenia do niepowodzenia, od kompromitacji p. Kamienieckiego do porażek p. Dąbskiego o utworzenie związku państw nadbałtyckich zwrócone przeciw Rosji. W rezultacie zdajemy się stać wobec związku państw bałtyckich łączących Niemcy z Rosją, a odgradzających Polskę od Bałtyku.

Opanowanie Kłajpedy przez Litwinów w tych warunkach, byłoby już nie tylko usadowieniem się definitywnie Niemców u ujścia Niemna i w Kownie — ale i ostatecznym ustaleniem wpływów i dyktatu berlińskiego w Rydze.

Passywizm naszego ministerstwa spraw zewn. w sprawie Kłajpedy, wręcz przygotowuje i przywołuje ofensywę rozzuchwalonych naszych wrógów na Wilno i na Gdańsk. A to w chwili, gdyby nad Renem akcja francuska nie dała spodziewanych rezultatów.

Czy w naszym ministerstwie spraw zagr. niebezpieczeństwa te się widzi i rozumie? Co się czyni, by je odwrócić? (m.)

Akcja litewska w Paryżu.

P. Smogorzewski podaje z Paryża do „Gazety Warsz.”, że Litwini mający na ogół pełne sympatie Anglii, także i w Paryżu znajdują w pewnych kołach politycznych poparcie.

„Poseł litewski p. Oskar Lubicz-Milosz, jest zarazem jednym z lepszych poetów symbolistycznych francuskich, co mu zjednywa dostęp do wielu salonów i ludzi. Główny agent litewski we Francji, major d'Etchegoyen, jest człowiekiem niewątpliwie ustosunkowanym. Jeden czy drugi mają dostęp do tak wybitnych posłów, jak pp. Andrzej Lefevre, Maurycy Barres, Ludwik Rollin lub Paweł Esendier. Ten o-

statni jest wiceprezesem Komisji spraw zagranicznych Izby i prezesem podkomisji, zajmującej się sprawami Rosji, Polski i państw bałtyckich; podkomisja ta nosi potocznie nazwę „rosyjskiej”. Posłowie, których nazwiska wymieniam, są niewątpliwie naszymi przyjaciółmi. Ale w sprawie Kłajpedy nie podzielają całkowicie naszego punktu widzenia”.

Zabiegi niemieckie o rokowania z Francją.

Berlin. (PAT.) Z okazji ogłoszenia noty rządu niemieckiego do komisji reparacyjnej, prasa paryska twierdzi, że nota niemiecka jest zamaskowana propozycją do rokowań z Francją. Tekst noty niemieckiej, wystosowanej zresztą nie do rządu francuskiego, lecz do komisji reparacyjnej, dowodzi, że interpretacja francuska jest błędna.

Paryż. (PAT.) W nocy rządu Rzeszy, wystosowanej do komisji odszkod-

dowań, domagała się Niemcy, aby komisja przystąpiła do ponownego zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Ten krok Niemiec jest pierwszą próbą ze strony Niemiec, od czasu zajęcia terytorium Zagłębia Ruhry, wznowienia narad, wstrzymanych z powodu faktycznego ustalenia stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francją i Belgią.

Przed zmianą rządu w Niemczech.

Wiedeń. (AW.) „Abend” donosi z Berlina, że w kołach politycznych krąży pogłoski o możliwości powrotu gabinetu Wirtha. W łonie stronnictw socjalistycznych wyłoniły się znaczne różnice poglądów na stanowisko rządu niemieckiego w sprawie okupacji.

Berlin. (AW.) Cuno przedstawił wczoraj przywódcom stronnictw położenie polityczne w Zagłębiu Ruhry, oświadczając, że nie uważa za praw-

dopodobne, aby Anglia lub Ameryka w obecnym stadium podjęły kroki decydujące. Rząd niemiecki dostosuje swą politykę do każdorazowego położenia w Zagłębiu Ruhry, oraz do zachowania się Francji. W każdym razie uczyni wszystko, aby zabezpieczyć aprowizację rzeszy robotniczych. Cuno zaprzeczył pogłoskom o różnicach poglądów w łonie gabinetu niemieckiego.

Blokada Zagłębia Ruhry.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Essen, że zamknięcie Zagłębia Ruhry jest wszędzie ściśle przeprowadzone, wskutek tego pociągi z węglem do Niemiec nie kursują. Francuzi wstrzymali wszelką wysyłkę węgla nawet przeznaczoną dla Włoch, Holandii i Szwajcarii. Także samochody węglowe zostały w drodze na gościńcu wstrzymane. Nie dotyczy to węgla wysyłanego do Nadrenii. Ruch kolejowy nie jest jeszcze normalny. Burmistrz Duisburga Jarres niedawno aresztowany i wypuszczony został na wolną stopę. Przewodniczący inspektoratu głównego urzędu celnego w Duisburgu, który nie stawiał oporu władzom okupacyjnym i przedłożył im księgę urzędu celnego, oskarżony został przez Niemców o zdradę stanu.

Paryż. (AW.) Jeden z ministrów oświadczył w wywiadzie współpracownikowi „Echo de Paris”, że położenie w Zagłębiu Ruhry polepsza się z każdym dniem i w najbliższym czasie będzie już można wysyłać o wiele znaczniejsze transporty węgla do Francji. Na pytanie, czy rząd niemiecki po-

jął już bezowocność swego oporu minister odpowiedział, że Francja nie będzie rokować ani z p. Cuno, ani z żadnym członkiem obecnego rządu i że postara się wpięć zmusić Niemcy do zapłacenia rat reparacyjnych.

Wiedeń. (AW.) Francuzi zajęli ostatnio Bohwinkel koło Elberfeld. Przeciw temu zaprotestował burmistrz miasta. Francuzi po zajęciu Bohwinkel zawładnęli ostatecznie połączeniem kolejowym między dawniejszym terenem okupacyjnym a resztą Niemiec. W ten sposób blokada Zagłębia stała się faktem.

Duesseldorf. (PAT.) Zarządzenia w sprawie zamknięcia obszaru Ruhry wykonywane są jak najściślej. Wczoraj zostały zatrzymane wszystkie pociągi idące na wschód. Wszędzie daje się zauważyć uspokojenie. Ruch kolejowy odbywa się od dzisiaj rana normalnie. Również prawidłowo kursują pociągi z żywnością dla wojsk okupacyjnych. Na północ i południe od Essen sytuacja normalna. W Essen pocztowcy powrócili do pracy.

Ludność Bawarii rząda ustąpienia rządu.

Monachium. (PAT.) Sejm bawarski zaaprobował projekt ministra Knilinga o rychłym zniesieniu stanu oblężenia.

Monachium. (PAT.) „Münch. N. Nachr.” dowiaduje się, że ludność do-

maga się ustąpienia obecnego gabinetu i wybrania przez głosowanie powszechne prezydenta republiki z władzą dyktatorską.

Sprawa austriacka w Lidze Narodów.

Paryż. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu komitetu austriackiego Ligi Narodów lord Balfour podkreślił, że stosunki finansowe w Austrii uległy znacznej poprawie i wyraził przekonanie, że pożyczka austriacka da się niewątpliwie łatwo przeprowadzić, ponieważ jej gwarancję objęło kilka wielkich mocarstw. Jak donoszą z Londynu, prasa wyraża zadowolenie z powodu sanacji stosunków finansowych Austrii. Banki

londyńskie wyraziły gotowość wzięcia udziału w pożyczce.

Wiedeń. (AW.) Prasa wiedeńska stwierdza, że kanclerz Seypel odniósł w Paryżu wielki sukces. Z oświadczenia Balfoura i Vivianiego sprawiły tu wielkie wrażenie. Jednakowoż rezolucja Ligi Narodów wywołała tu pewne rozczarowanie, albowiem nie wspomniała o terminie realizacji kredytów.

Łotewski minister spraw zewn. o sprawie Kłajpedy.

„Berliner Tagblatt” ogłosił wywiad swego współpracownika u łotewskiego ministra spraw zewn. p. Mejerowicza, który miał oświadczyć:

„Sprawę Kłajpedy uważam za załatwioną w tem znaczeniu, że z kwestii militarnej stała się tylko dyplomatyczna. Wprawdzie dotarły do Kłajpedy okręty wojenne ze znaczną ilością wojsk na pokładach, nie stało się jednak nic i wedle naszych wiadomości nie się gwałtownego nie stanie. Trzeba sobie urzytomnić, że akcja zalega już od trzech tygodni. Równocześnie zaś wszyscy posłowie bałtyccy: ententy i Ameryki, którzy stale bawią w Rydze, udali się do Kowna. Kowno natomiast wysłało do Kłajpedy byłego prezydenta państwa Smetona dla układow z komisją aliantów. To jest dowodem dostatecznym na to, że będzie się rokować. A będzie się rokować niewątpliwie w tym kierunku, który odpowiada litewskim nadziejom na Kłajpedę. Cały ten proces państw najsilniej zainteresowanych bynajmniej nie zaskoczy. Dlatego też i niebezpieczeństwo wojny na Wschodzie w tej chwili nie jest aktualnem. Mówiło się wiele o tem, że Rosja i Polska z powodu sprawy kłajpedzkiej stoja lub miałyby stać przed wojennymi zawikłaniami. Wedle jednak moich informacji, niema faktycznego punktu zaczepienia dla poglądu, że Polska i Rosja miałyby obecnie skrzyżować szpady. Z tego też powodu nie uważam, aby sytuacja na Wschodzie była naprężona.

Jedyny interes, jaki Łotwa posiada w sprawie kłajpedzkiej, wyraża się nadzieją, że sprawa ta zostanie uporządkowana w sposób, który zabezpieczy Wschód przed wojną. Z tego powodu życzylibyśmy sobie, aby również sprawa Wilna wnet znalazła ogólnie zadowalające załatwienie.

Wschód niczego bardziej nie potrzebuje jak pokoju w swoim obszarze i w całej Europie. Problem Ruhry jest dla nas dalszym niż kłajpedzki. Ale my wiemy, że jako mały kraj możemy tylko skorzystać, jeśli nasi wielcy sąsiedzi, więc Rosja i Niemcy, będą mogli swobodnie się rozwijać. Także i dla nas nie jest niczem dobrem, gdy życie tak znacznego czynnika w europejskim gospodarstwie, jak Niemiec, jest zagrożone. Siłą Niemiec w tej chwili jest cierpliwość, ona stworzy po pewnym czasie moment, w którym Anglia z widokiem powodzenia będzie mogła nadać kierunek temu, co się stało.

Nowy łotewski rząd, w skład którego wchodzi, jako minister spr. zewn., jest kierowany przez bezpartyjnego Paulinka i uchodzi za gabinet pracy. Obejmuje on partie od związku chłopskiego aż do lewych social-demokratów. Większość gabinetu jest burżuazyjna. Z trzynastu członków rządu czterech należy do związku chłopskiego, czterech do demokratycznego centrum a pięciu do grup socjalistycznych. Rząd opiera się na 77 do 100 posłach, rozporządza więc trwałą i pewną większością, tak, że przesilenia rządowego w ciągu trzech najbliższych lat, jak długo istnieje je obecny Sejm, można się nie lękać.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W ŁOTWIE.

Ryga. (PAT.) Delegat łotewski do Ligi Narodów i poseł w Rzymie dr. Walter, prowadzi narady wstępne z przedstawicielami mniejszości narodowych na Łotwie. Jak donosi „Latvijas Vestneis” na Radzie ministrów powzięto uchwałę, by nie wiązać się żadnymi zewnętrznymi zobowiązaniami odnośnie do traktowania mniejszości i przy zachowaniu pod tym względem zupełnej suwerenności Łotwy i załatwić sprawę na drodze prawodawstwa wewnętrznego.

Przewrotne fałszy.

(j.) W organie enkaenowo-masońskim, warszawskim „Kurierze Polskim” podpisywanym przez osławionego germanofila hrabiego Rosnera, ukazują się od czasu do czasu „dodatki”, obejmujące różne dziedziny życia, redagowane niezwykle sprytnie, bardzo celową, militarną ideologiczną przeobrażone. Będziemy na nie częściej zwracać uwagę, aby wskazywać, jakimi to różnemi drogami pod osłoną najdosłowniejszych hasel patriotyczno-państwowych, skradła się anonimowy łowca dusz i mózgów. Wśród tych dodatków poświęconych sądownictwu, sportowi, literaturze, nauce, nauce, dzieciom (relatorują tu: Benedykt Hertz, Bruno Winawer, Arnszajnowa) i d. itd., ukazują się też (naicześniejsze może) dodatki wojskowe, noszący barwnie wysoki tytuł: „Społeczeństwo i obrona państwa”.

W tym to dodatku wojskowym ukazał się 11 stycznia artykuł podpisany literami M. K., pt. „Powstanie lwowskie 1918 r.”, omawiający książkę płk. Mączynskiego pt. „Bole lwowskie” w sposób... entuzjastyczny a zarazem podnoszący w najwyższych pochwałach rolę dowódcy obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. i później. Trudno się było istotnie oprzeć głębokiemu zdumieniu, że takie stanowisko zajął właśnie ten dodatek... „Kurierza Polskiego”. Zagadka niebawem wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że artykuł p. M. K., był konieczny, aby w następnym dodatku wojskowym tego pisma ukazać się mogła... polemika z nim p. Świadka, któremu w ten sposób przygotowano teren i sposobność do zohydzenia osoby dowódcy obrony Lwowa i tych, którzy z nim współpracowali wówczas a zarazem do obniżenia w ogóle stopnia samodzielnosci i ofiarnosci w listopadowych zmaganiach lwowskich obrońców miasta.

Kilka przykładów objaśni. Jak p. Świadek zadanie swe spełnił.

Autor polemiki stwierdza zatem najpierw, że można mieć „poważne wątpliwości” czy dowództwo obrony Lwowa wzięło „na swe barki brzenie odpowiedzialności za podjęcie nierównej walki”. Walka ta — zdaniem p. Świadka — w buchu mimo jeżeli nie wbrew temu dowództwu. Dalej, niewierzy autor, by dowództwo prowadziło tę walkę przez dni 18 własną energią, poświęceniem i wytrwałością. Stwierdza że w chwili organizacji tego dowództwa było rozbiście wśród poszczególnych oddziałów wojskowych (POW., PKW., „Sikorszczyce”), główna, jeśli nie wyłączna zasługa bojowa przypisuje „Szkołę Sienkiewicza”, jako równowartościowe indywidualności wodzowskie obok pułk. Mączynskiego wymienia... kpt. Kamińskiego, Rożena i Trzeźnowskiego itd.

Te wszystkie tezy nie są przez autora stawiane lekkomyślnie, gdyż wspiera je autorytetami i materiałami źródłowymi niebylejakimi, np. broszurą... Dr. Próchnika (żyd.), p. Krona (?), opiniami p. Hausnera, cytacjami z „Dziennika Ludowego” i... „Lemberger Zeitung”. Dosłownie. Chyba wystarczy.

Historyczną już dziś abstynencję p. Piłsudskiego w sprawie obrony Lwowa i zarzut kunktatorstwa z odsieczą tłumaczy autor, „fałszywą sytuacją wojskową Polski w chwili jej powstania”, obawą napaści wrogów ze wschodu i zachodu. Kacja. Tylko w tem sek, że wszędzie indziej w Polsce w listopadzie 1918 r., istniała tylko obawa, groziło tylko niebezpieczeństwo napaści, podczas gdy w jednym tylko Lwowie wówczas krew się lała bez miary. Autor wyszydza prośby dowództwa lwowskiego o pomoc i zarzuca mu brak wiary we własne siły. Ano trudno. Nie każdemu jest danem tak mocno wierzyć we własne siły, jak p. Piłsudskiemu w okresie wyprawy kijowskiej, ale też nie każdy ma odwagę „wściełego ryzyka” i ochotę skończenia... po kijowsku.

Konferencja Małej Ententy.

Belgrad. (AW.) Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych Nimitz udaje się w tych dniach do Bukaresztu, gdzie przybędzie również czeski minister spraw zagranicznych. Ministrowie odbędą tam konferencję, na której umówi się stanowisko Małej Ententy wobec Węgier i Bułgarii, jakoteż kwestię reparacyjną.

Belgrad. (AW.) „W. Morgenztg.” podaje: W związku z krążącymi w

ostatnich czasach pogłoskami o sojuszu węgiersko-bułgarskim, skierowanym przeciw Małej Entencie, bułgarski poseł w Belgradzie w nocy do jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył, że między Bułgarią a Węgrami niema w tym kierunku żadnego porozumienia. Nieprawdziwe są również wieści o podobnym układzie bułgarsko-rosyjskim.

P. Bigo dymisjonowany za działalność na szkodę skarbu Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 lutego. Dyrektor PKKP. p. Bigo otrzymał dymisję. Przyczyną dymisji, jak się dowiadujemy są operacje walutowe wykonywane z jego polecenia za pośrednictwem firm żydowsko-niemieckich, na których to manipulacjach skarbu państwa tracił miljarady.

P. Bigo formalnie pozostaje w dyrekcji, ale otrzymał trzytygodniowy urlop.

Dymisja p. Bigo w sferach finansowych zrobiła wielkie wrażenie. Wiadomość o naradach p. Jastrzębskiego z ministrem skarbu o tyle jest uzasadniona, że były minister skarbu proszony był o wyjaśnienie w sprawie rzeczonych operacji.

Dziwić się należy, że winni rujnowania skarbu państwowego nie są pociągnięci do odpowiedzialności przed Trybunał Administracyjny.

Zjazd działaczy narodowych z kresów wschodnich w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 lutego. Polskie Towarzystwo opieki nad kresami zwołało na dzień wczorajszy zjazd działaczy narodowych z kresów wschodnich. Przybyło kilkudziesięciu pracowników społecznych ze wszystkich województw kresowych. Poza tem w zjeździe uczestniczyło grono senatorów i posłów narodowych, oraz działaczy publicznych.

Debata zaczęła p. prof. dr. St. Głabiński, podkreślając doniosłe znaczenie kresów wschodnich dla państwa, oraz zaznaczając konieczność zespolenia ziem kresowych z całością Rzpltej przez odpowiednią politykę ze strony Polski. Prof. Głabiński przewodniczył obradom, zapraszając na asesora senat. Bartoszewicza oraz ks. Czackiego i p. Świeckiego.

Następnie sprawozdawca senat. Smulski z obrazował stosunki na Wołyniu, p. Zamorski przedstawił sytuację w Małopolsce Wschodniej, p. mecenas Kiersnowski w Wileńszczyźnie i p. Skirmunt w Województwie Południowym.

Zasadniczy referat o celach i zadaniach polityki polskiej na kresach wschodnich wygłosił senat. Bartoszewicz. Wniósł ujęto w ośm następujących punktów, które podajemy w streszczeniu:

1. Zjazd domaga się sprężystości i ożywienia duchem obywatelskim administracji na kresach.
2. Zjazd uważa za konieczne zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i

szybką wymiaru sprawiedliwości.

3. Zjazd domaga się należytej ochrony granic oraz uniemożliwienia dopływu wrogich nam elementów z Rosji.

4. Domagamy się wzmożenia szkolnictwa polskiego na kresach i uniezależnienia szkolnictwa powszechnego od ewentualnego samorządu lokalnego.

5. Stwierdzając marne wyniki dotychczasowego systemu odbudowy, Zjazd wzywa Rząd do odbudowy osiedli.

6. Wprowadzenie samorządu wobec niestabilnych jeszcze stosunków wewnętrznych na kresach należy wstrzymać.

7. Zjazd uważa za konieczne zaprzestanie walk partyjnych na kresach. Społeczeństwo całe, bez różnicy zapartyjności powinno skupić się w jednej organizacji. Za taką uważamy: „Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami”. Zjazd wzywa społeczeństwo do poparcia energicznego wspomnianego towarzystwa.

8. Zjazd uważa za pożądane, aby na terenie Sejmu i Senatu powstała międzyklubowa sekcja Kresów wschodnich, która by broniła interesu polskiego i kierowała polityką naszą na tych ziemiach.

Najbardziej ożywionym momentem Zjazdu był referat majora Lechnickiego o osadnictwie wojskowym oraz długa, gorąca dyskusja.

—x—

O służbę bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa. (PAT.) W ubiegłą środę odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych, a następnie w prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego względnie wiceministra Olpińskiego konferencja na temat udokonalenia władz bezpieczeństwa, z szerszym uwzględnieniem reorganizacji straży granicznej na wschodzie. Strzeżenie wschodniej granicy, ciągną

cej się na ogromnej przestrzeni około 1400 km., pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia, dając powód do licznych utyskiwań. W sprawie tej zgłoszono interesowane resorty poszczególnych ministerstw cały szereg koncepcji, zmierzających do ostatecznego rozwiązania powyższych zagadnień. Ustalono po dłuższej wymianie zdań opinie przyjęte będą przez rząd

„mieniać” przy każdej sposobności „ja” i „mój”?

Prawda o obronie Lwowa czeka na swego historyka. Znajdzie się on, gdy istnieć już będzie konieczność do naukowego ujęcia tego faktu patos dystansu historycznego. Historyk ten będzie musiał brnąć przez góry całe przewrotnych i ad hoc komponowanych fałszów, wśród których artykuł p. Świadka będzie jednym z ostatnich etapów.

Zjazd Kupiectwa Polskiego w Katowicach.

Katowice. (Tel. wł.) 3 lutego. Przy sposobności wystawy przemysłowej odbył się tutaj wczoraj zjazd kupiectwa polskiego w Województwie Śląskim, na który przybyli delegaci ważniejszych stowarzyszeń kupieckich z całej Polski. Obrady zakończyło uchwaleniem szeregu rezolucji. Najważniejsza z tych rezolucji oświadcza:

„Mając na względzie, że odbudowa gospodarcza Polski, a przede wszystkim uzdrowienie stosunków finansowych może być dokonane jedynie pod kierunkiem Rządu, mającego możność planowego i konsekwentnego przeprowadzenia zdrowo pomyślanej polityki gospodarczej, Zjazd kupiectwa polskiego z całej Rzpltej odbyty w dniu 2 lutego 1923 w Katowicach stwierdza, że tylko rząd oparty o trwałą większość polską w Sejmie, utworzoną na podstawie uzgodnionych programów będzie w stanie opanować chaos gospodarczy i pomyślnie przeprowadzić sanację naszego skarbu.

Ku czci Prof. Morawskiego.

Kraków. (PAT.) W sobotę, 3 bm., o godz. 12 w poł. odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość ku uczczeniu półwiekowej pracy naukowej prezesa polskiej Akademii Umiejętności, prof. Dra Kazimierza Morawskiego. W przepełnionej licznie zebraną publicznością auli, zagał uroczystość serdecznym przemówieniem do jubilatę rektor Uniwers. Jag. prof. Dr. Władysław Natanson. Następnie wręczył jubilatowi odrębne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej adiutant Prezydenta rotmistrz Pusłowski. Prof. Witkowski przemawiając imieniem polskich uniwersytetów oraz imieniem Towarzystwa filologicznego we Lwowie wręczył prezesowi Morawskiemu książkę pamiątkową, zbiorowe dzieło przyjaciół, kolegów i uczniów jubilatę. Dalej przemawiał imieniem uniwersytetu warszawskiego i Tow. Naukowego w Warszawie prof. Tadeusz Zieliński, a wreszcie imieniem byłych uczniów prof. Morawskiego profesor gimnazjalny Kowalikowski.

Prof. Morawski dziękował za życzenia, gorąco wzruszony.

Po uroczystości w auli, składała jubilatowi przed uniwersytetem hołd licznie zebrana młodzież szkół średnich krakowskich, poczem uczestnicy uroczystości udali się na wspólne śniadanie do Starego Teatru. W auli zj. żono na ręce jubilatę oprócz pisma Prezydenta Rzpltej, adres Uniwersytetu Wileńskiego i adres wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego oraz szereg pism i depeesz gratulacyjnych z całej Polski.

Echa sąsiad w Królewcu.

Berlin. (PAT.) Z powodu wypadków w Królewcu, jeden z wyższych funkcjoariuszy ministerstwa spraw zagranicznych udał się do ambasadora francuskiego, aby w imieniu rządu złożyć mu wyrazy ubolewania.

Strajk w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) Wybuchł tu strajk robotników kolejowych i personelu pomocniczego. Strajkuje około 2000 ludzi. Strajk ma charakter strajku dziki, gdyż porzucenie pracy nastąpiło wbrew woli związków zawodowych bez odwołania się do sądu rozjemczego. Na kolejach jednak ruch wszędzie utrzymany. W Sopocie robotnicy usiłovali zmusić niesolidaryzujących się z nimi kolejarzy do porzucenia pracy. Wywiązały się starcia, które zmusiły policję do interwencji.

Zamach na Stambulliskiego.

Grac. (PAT.) „Tagespost” donosi z Sofii: Gdy prezydent ministrów Stambulliski opuszczał wczoraj zgromadzenie narodowe, rzuciły na niego 4 osoby bomby i oddały strzały. Szef r. został zabity, służący premiera i 1 policjant ciężko ranni. Prezydent wyszedł cało. Zdołał uciec przed zamachem. Nałżał on do komradzi.

Ku czci poległych studentów Uniwersytetu.

Pamięć studentów naszego Uniwersytetu, poległych w walce za Ojczyznę, znalazła zewnętrzny i trwały wyraz w tablicy pamiątkowej, wmurowanej w westybuli naszego gmachu uniwersyteckiego. Piękna tablica, widniejąca w ścianie naprzeciw auli uniwersyteckiej, przypominać będzie dzisiaj — i potomnym, jak umieli umierać ci najlepsi i jak powinien umrzeć każdy student, gdy Rzeczpospolita tego zażąda.

Cichy marmur, bezmienną sławę, przypominać też będzie młodzieży, że skoro tamci umieli umrzeć, inni szczególnie powinni umieć żyć, prawdziwie tkając kanwę służby narodowej.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych studentów nastąpiło wczoraj o godz. 1 w południe. W westybuli nowego gmachu uniwersytetu zebrał się: Senat akademicki wraz z gronem profesorskim, przedstawiciele innych uczelni, duży tłum studentów i grono gości: wojewoda Grabowski z r. Doszoteni, gen. Jędrzejowski i gen. Zieliński z gronem wyższych oficerów, wicepr. Dembowski, wicepr. Chłamczak, r. Rybicki, Pappe, dr. Grek, pułk. Lukowski i w. in.

Przed tablicą, którą przysłaniała dostojna purpura, symbol królewskości i krwi, przemówił najpierw rektor, Magnificencja Narajewski. Tablica ta — mówił — przypominać nam musi pamięć poległych, którzy dla Ojczyzny złożyli bardzo wiele, którzy zdobyli się na akt heroiczny, jakim jest oddanie życia za Ojczyznę. Bohaterowie ci mieli w duszy wewnętrzną nagrodę, która niezawodnie towarzyszyła im w ostatnich chwilach życia. Lecz sprawiedliwość dziejowa domaga się, by także zewnętrznie uczczono ich pamięć. Obowiązkiem temu czyni dziś zażądać Senat akademicki.

Z kolei głos zabrał prorektor Kasprzowicz, który skreślił historię tablicy. Powstała ona z potrzeby serca, jest wypływem obowiązku. Lecz pierwotnie miała być inna. Była zamierzona tablica o wielkich rozmiarach, na której miały widnieć imiona i nazwiska wszystkich studentów poległych. Jednakowoż zamiar ten natrafił na nieprzewidywane trudności. Odezwa Senatu zapomocą dzienników, by rodziny poległych zgłaszały ich nazwiska, nie odniosła skutku. Potem przysłały trudności techniczne. We Lwowie nie było na ten cel odpowiedniego mar-

muru, a sprowadzenie materiału z zagranicy pociągnęłoby za sobą takie koszty, że ani Uniwersytet nie mógłby ich znieść, ani rząd nie dałby należytej pomocy. Wobec tego zgodzono się na materiał, jaki był na miejscu. Składając podziękowanie p. Szyszko-Bohuszowi za projekt tablicy, wykonawcom za wykonanie projektu i władzom za pomoc materialną, a w szczególności b. ministrowi oświaty p. Mikulowskemu za dar 3 i pół miliona mk., prorektor Kasprzowicz dokonał odsłonięcia tablicy. — Odsłaniał ją z tem życzeniem, by każdy Senat bronił tego gmachu, a wraz z nim i tej dostojnej tablicy.

Na końcu zabrał głos akademik Jerzy Żurowski, prezes „Bratniej Pomocy”. Złożywszy w gorących słowach hołd bohaterstwu młodzieży, którego dowodem są nieporośnięte groby Obronców Lwowa, krwią zrózowione modre fale Wisły, krwią zbryzgane kopanie Śląska i długi szlak kijowski, złożył imieniem młodzieży przyrzeczenie, że idee tych poległych młodzieży będzie kontynuować, a kiedy przyjdzie czynu godzina, akademicy polscy dowiodą, że są spadkobiercami zmarłych i że nigdy nie oddadzą ziemi, skąd jest nasz ród.

Tablica pamiątkowa jest zrobiona z marmuru, obramiona są piaskowcowe. Pod spizowym orłem, umieszczonym u góry, widnieje następujący napis:

„D. O. M.

Pamięci Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierzowego, którzy w dniach Wielkiej Wojny przyrodzonym wiedzeni obowiązkiem poszli walczyć o Lwów i Rzeczpospolitą i w walce tej skon ponieśli bohaterski.”

Poniżej są skrzyżowane dwie lafetki armatnie z brązu, pod spodem zaś wyryto wiersz:

„Kwiat, co się począł rozwijać,
[wyrwała]
Śmierć bezlitosna, lecz ręce go boże
Podniosły z ziemi, ażeby w nie-
[biańskich]
Płoną ogrodach, na wieki świą-
[dectwo]
Nieśmiertelności dla męnych ryce-
[rzy].”

Na obramieniu tablicy czytamy napis:

„Z uchwały Senatu Akademickiego, a za rządów rektorskich Jana Kasprzowicza, kamień ten w r. 1922 wykonano i położono.”

(K.)

Przegląd prasy.

(Ostatnie słowo Niewiadomskiego. — Głos Świętochowskiego. — „Po wszystkim!”)

Prasa lewicowa i wiernie interesy jej reprezentujący p. Anusz, są mocno zaniepokojeni słowami, wypowiedzianymi przez Niewiadomskiego w chwili stracenia. P. Anusz nie pozwoli widokować ich dziennikom warszawskim „Dziennik Ludowy” zaprzecza, by Niewiadomski je był powiedział. W ten sposób mają stać się one niebyłymi. Ale ani konfliktu, ani żadne zaprzeczenia nie usuną ze świadomości ogółu polskiego słów tych powtórzonych przez bezpośrednich wiarogodnych świadków.

Z. Wasilewski w „Gazecie Warszawskiej” pisze o nich:

„Dziecko polskie, które za lat sto czytać będzie te słowa, z trud m pojmie prawdę historyczną, że człowiek tych poglądów, uczuć i cech charakteru został stracony we własnej ojczyźnie z wola jej państwa i z jego własną. Na tem właśnie tragizm polega. Ale zobaczy w świetle dalszych zdarzeń, że czyn patriotyczny wiele ma dróg przed sobą i że zabójstwa, słusznie przez prawo tępiące, są zdarzeniem w rozwoju ży-

cia narodowego wyjątkowem i nawet przez tych, którzy je popełnili, nie są podnoszone do znaczenia zasady, a że natomiast ofiara jest zasadą życia. Społeczeństwo nie może przechodzić koło grobów, jak te, bez wielkiego wzruszenia, całe bołe bowiem bierze udział w tragedji”. P. Aleksander Świętochowski w „Rzpiitej” wracając do tragedji, której datami są 16. grudnia i 31. stycznia powiada:

„Jest to zjawisko bardzo znane, że ile razy w społeczeństwie spotęguje się mocno pewien nastrój uczuciowy, zawsze znajdują się jednaki chorobliwie wrażliwe, idealnie sfanatyzowane, mistycyzmem rapojone, które słyszą zewsząd skierowane ku sobie głosy prośby, zachęty lub nakazu, wzywające do wyładowania czynem tego nastroju, do wykonania jak gdyby woli społecnej. E. Niewiadomski był taką jednostką, należał do tego samego rodzaju, co Brutus zabijający Cezara lub Karollna Corday, zabijająca Marata. Oni — jak samu wyznali — także

słyszeli te głosy, także uważali się za inścieleci narodu”.

Krakowski zaś „Głos Narodu” w artykule „Po wszystkim!” zauważa:

„Szamotamy się wszyscy w strasznych stosunkach, które tak fatalnie zwichnęły równowagę duchową Niewiadomskiego. Każdy po swojemu walczy ze złem, wielkie, coraz większe masy uświadomionych Polaków zgrupowane w obozie ósemki, zmagają się nieustannie z robactwem egoizmów klasowych, jakie obsiadły i niszczą Polskę. „To jest dopiero Judeo-Polska” — mówi Niewiadomski o dzisiejszej Polsce. Tak — to jest prawda, ale tem większy jest obowiązek każdego, by walczyć o prawdziwą Polskę”.

P. Stroński stwierdza, że wielka tragedia, jaka się rozegrała w ostatnich czasach, na zawsze złączona została z nazwiskami, Narutowicz — Niewiadomski.

„Wielka tragedia, jaka się rozegrała w ostatnim czasie, na zawsze złączona zostanie z nazwiskami Narutowicz — Niewiadomski.

Tragedja ta nie ma w sobie nic z targu osobistego, ale jest zespolona ściśle...

...z życiem narodem w tych czasach ostatnich i z potężnem zmaganiem się uczuć, myśli, dążeń i dłałań, które się ujawniły i z sobą sady. Sąd o tych dążeniach i starciach, oraz o groźnem i, daby Bóg, jedynem zdarzeniu, które w związku z niemi życie nasze tak gwałtownie zaburzyło, wyda dopiero potomność, albo wyda przynajmniej jakaś chwila może niezbyt odległa, ale nie dgaająca już tak żywo wszystkim tem, co się działo i jeszcze dzieje, w sercach uczestników tych przeżyć obecnych, bliższych lub dalszych, ale niemal tak licznych, jak liczny jest naród polski, bo niema bodaj żywej duszy, któreby ten prąd i ten wtr starcia nie zruszył”.

Starciem tem — to walka o polskość Polski, o rolę gospodarza dla Narodu polskiego na jego ziemi i w jego państwie.

„W tę walkę prawną i polityczną padł grom morderstwa 16. grudnia 1922, którego następstwem jest stracenie z 31. stycznia 1923”.

S. p. Niewiadomski pojmował swój czyn jako ofiarę: „moją siłą moralną było przeświadczenie, że za jego życie daję moje”. Red. Stroński wyraża nadzieję, że ta ofiara

„stanie się w tem smutnem zdarzeniu i wśród zła dokonanego zianem uszlachetniającem umysły i serca i zapisującym przestępstwo, by drugi raz to się u nas nie stało”.

PIOTR LOTI 28)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska.

(Ciąg dalszy.)

Arroszkoa i Ramunczo zdejmują berety, aby obetrzeć sobie czoła; takie jest gorąco w tych wąwozach, a oni tyle się nagonili, naskakali, że pot perli się na całym ich ciele. Wprawdzie bawia się tu dobrze, ale jednak bardzo chcieliby przyjść do dwóch blondynek, które na nich czekają. Lecz kogo spyta teraz o drogę, kiedy niema ani żywej duszy?...

— Ave Maria! — krzyczy obok nich w gęstwinie gałęzi jakiś stary, ochrypły głos.

I ciągnie się to dalej litanją słów, wypowiedzianych z nagłym zniesieniem głosu, szybko, szybko; baskijska modlitwa, trzepana aż do utraty oddechu, rozpoczęta bardzo głośno, a potem cichnąca, zamierająca ku końcowi. I stary żebrak wylania się z paproci, cały zawalany ziemią, całkiem zarosnięty, cały szary, pochylony na kiju, jak leśny człowiek.

— Tak! — mówi Arroszkoa, wkładając rękę do kieszeni. — Ale zaprowadzisz nas do domu Olhagarrajów, żeby zrobić na naszą jaltuznę.

— Dom Olhagarrajów! — odpowiada

da stary. Stamtąd wracam, moje piękne dzieci i wy przy nim jesteście!

Rzeczywiście, jak mogli nie widzieć tego końca czarnego szczytu dachu wśród kasztanów, niedalek jak o sto kroków!

W jednym miejscu, gdzie szumia jazy, kapie się w strumyku ten dom Olhagarrajów, stary i wielki, wśród odwiecznych kasztanów. Naokoło czerwona ziemia ogołocona, poprzerzyżana górkami wodami; czołgają się tam ogromne korzenie, jak potworne, szare węże; a całe to miejsce, przytłoczone ze wszystkich stron ogromem Pirenej, jest przykre i bardzo smutne.

Ale jest tam dwoje młodych dziewcząt, siedzących w cieniu; blond włosy i eleganckie różowe bluzeczki; zachwycające małe wróżki, całkiem nowoczesne, wśród tych dzikich i starych dekoracji... Powstają one z okrzykiem radości, aby wybiec naprzeciw gości.

Zapewne byłoby to lepiej wejść naprzód do domu, aby przywitać się ze starszymi. Ale mówią sobie, że pewnie nie zauważono ich przyjścia i wola najpierw usiąść, każdy przy swojej łasnowłosej narzeczonej, nad brzęgiem strumyka, na olbrzymich korzeniach. I jakgdyby przypadkiem urządzają się obie pary w ten sposób aby nie przeszkadzać sobie wzajemnie, aby pozostawać w ukryciu skał i gałęzi.

Tam więc rozpoczynają cichutko dłu-

gą rozmowę. Arroszkoa z Pancziką, Ramunczo z Graciozą.

O czym oni rozmawiają, o czym mówią tak dużo i tak szybko? Chociaż ich akcent jest mniej śpiewny, niż ten akcent górskiego kraju, któremu dziwili się wczoraj, to jednak słychać jak by skandowane, rytmiczne zwrotki, ródzaj cichej muzyki, ogromnie słodkiej, przyczem głosy chłopców stają się miękie, jak głosy dzieci.

O czym oni rozmawiają, o czym mówią tak dużo i tak szybko nad brzegiem górskiego potoku, w tym dzikim wąwozie, pod ciężkim słońcem południa?... Mój Boże, to niema całkiem sensu; to rodzaj szepotu, właściwego za kochanym, coś jakby szczególny, cichutki śpiew jaskółek w porze zakładania gniazd. To dziecinna tkanina ze słów niemających związku, a ciągle powtarzanych. Nie, to niema zupełnie sensu, a jednak może to coś najwznioślejszego, coś najgłębszego i najprawdziwszego z rzeczy dających się wyrazić ziemskimi słowami... To nie nie znaczy, a jednak może to hymn odwieczny i cudowny, dla którego jedynie stworzono język ludzi i zwierząt i obok którego wszystko jest puste, niedzne i czeze.

Aż dusi gorąco w głębi tego wąwozu, tak otoczonego ze wszystkich stron górami. Mimo cienia kasztanów jeszcze parzą promienie, przesłania przez liście. A ta naga ziemia koloru sangwiny, ogromna starość tego bliskiego

mieszkania, odwieczność tych drzew nadają otoczeniu w czasie rozmowy zakochanych wygląd nieco dziki i nieprzyjazny.

Nigdy nie widział Ramunczo swej malej przyjaciółki tak zaróżowionej przez słońce: na jej policzkach piękna, czerwona krew, która wyglądała matową płcią, płcią delikatną i przeźroczystą; jest różowa, jak kwiaty naparstników.

Muchy, moskity brzęczą im koło uszu. Oto Graciozę ukasiły ponad brodą, niemal w usta, więc próbuje tam dosięgnąć końcem języka, podrapać się, gryząc to miejsce górnymi zębami. A Ramunczo, który patrzy na to zbliska, zanadto zbliżona, odczuwa nagłą niemoc i dla odwrócenia uwagi, przeciąga gwałtownie ramiona. Jak ktoś, kto się chce obudzić.

Mała rozpoczyna na nowo, bo wargi wciąż ją swędzi, a on znowu opuszcza oba ramiona, przeginając się w tył.

— Co ci jest, Rajmondzie, że przeciągasz się jak kot?...

Ale kiedy po raz trzeci Gracioza gryzie się w to samo miejsce i pokazuje jeszcze koniuszek języka, on pochyla się, ogarnięty nieprzyzwyczajonym szaleem i gryzie, gryzie również, bierze w swe usta świeżą wargę, ukąszoną przez moskita, jak ładny czerwony owoc, który jednak boimy się zgnieść...

(C. d. n.)

† Wanda Młodnicka.

Dnia 2 bm. zgasa w naszym mieście jedna z najniepospolitszych kobiet Lwowa, której postać związana jest nieśmiertelnie z dziejami kultury narodowej i sztuki.

Urodzona we Lwowie w r. 1850, jako córka wybitnego inżyniera Karola Monne i Kordelii z bar. Wenzów de Nielerlahnstein, miała we krwi francuskiej i frankońskiej, małą tylko przynieszkę krwi polskiej, po babce. Dom jednakże, w którym rosła, był już nawskróś i gorąco patriotyczny.

Jako trzynastoletnia dziewczynka, wrażliwa i bystra, bierze już czynny udział w atmosferze styczniowego powstania. Pierwszorządny w swoim czasie lwowski Zakład wychowawczy jej ciotki, Teresy bar. Wentz, w którym się kształciła, był jednym z zaufanych przytułisk powstańczej akcji. Tu, przy placu Św. Ducha, na III. piętrze, w kamienicy pod nr. 10, zbierano się nocami na skubanie szarpi, lanie kul, naprawę wysyłkę żołnierskiej odzieży. Z posyłkami pośród których ukryte zrzęć nie, przemycali się kartki niecenzuralnych listów, dostawała się odważna dziewczynka do politycznego więzienia w klasztorze Karmelitów.

W wysokiej temperaturze umiłowań i wzruszeń rosły dusze dziewczęce — a wspomnieć warto, że między uczniami panny Wentz znajdowały się takie, jak: Helena Zabłocka, późniejsza Tomaszowa Ryłska, Lucyna Urbańska, później zam. Wład. Hallerowa, Olga Treterówna, później Henrykowa Hallerowa, Matka Cezara i Józefa, bohaterka z pod Kaniowa — i długi zastęp innych zasłużonych Polek.

W r. 1866, na balu w salach Strzelniczych lwowskiej, ujrzał Wandę Monne — Artur Grottger. Ośniony nie tylko wspaniałą urodą, ale połotem umysłu i ducha poznanej, stowarzyszył się z nią nazawsze swój geniusz twórczy, oddał w hołdzie dożywnym serce i duszę. Została jego narzeczoną. Przeczyste rysy Wandy Monne jawią się odąd na wszystkich kartkach grottgerowskich cyklów. Ona jest żoną gajowego z „Lituanji“, ona kładzie poetyckie objaśnienia na obu rysunkach po święconych dzieciom polskim: „Na chórze“ i „U grobowca Kościuszki“, ona, jako Beatrice, prowadzi artystę poprzez wojnę nawiedzony padół leż, Do niej wreszcie, bawiac już Paryżu, chorobą płuc, biedą i gorączką twórczą trawiony, pisze precudne swe listy.

Listy te, zdaniem biografów Grottgera, J. B. Antoniewicza i Ant. Potockiego, godne stanąć bez nimy obok Listów Słowackiego do Matki. Dokumenty te, z których najliczniejsze wydatki podał Michał Pawlikowski w „Lamusic“, a wola Zmarłej, dopiero obecnie, po jej śmierci, w całości do druku przeznaczone, rzucą ostateczne, pełne światło na dusze piszącego i jego narzeczonej.

Jak wiadomo zmarł Grottger r. 1867 w Aix les Bains w Pirenejach. Po okrutnym ciosie, pierwszą troską panny Monne stało się zadanie sprowadzenia prochów wielkiego artysty do Lwowa. Dokonała tego własnym sumptem i staraniem, w pracy nad sobą, pięknie i sztuce szukając następnie ukojenia. Uczy się u Paryża Filippięro rzeźby, śpiewu u Karola Delange, a liczne jej medaliony świadczą, że nie była w tej dziedzinie bynajmniej zwykłą dyletantką. Na wysokim poziomie stał też jej głos i śpiew, którym, jako pieśniarka wyłącznie zachwycała do późna.

W cztery lata po śmierci Grottgera zaślubiła Wanda Monne art. malarza, Karola Młodnickiego, jednego z gromadki druhów jak: Matejko, Maszkowski, Penther, Jabłoński, Cynk, Grabowski. Dom obojga we Lwowie gromadzi u siebie latami elitę świata myśli, zasługi narodowej i sztuki. Przeszli przesiady: Matejko, Ujejski, Paderewski, Henryk Rodakowski, Henryk Wieniawski, (który pani Młodnickiej dedykuję sławnego swego „Dudziarza“), Chochlik Zagórski, Wł. Stebelski, Agaton Giller, Żuliński, Aszpergerowa, Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert, i

† Wanda z Monne'ów Karolowa Młodnicka urodzona w r. 1850, zmarła zaopatrzona św. Sakramentami dnia 2 lutego b. r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego b. r. o godzinie 12 w południe w domu żałoby przy ul. Kalcza 1. 20 a, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele paraf. św. Mikołaja w poniedziałek dnia 5 lutego 1923 r. o godzinie 8.30 rano,
Lwów, dnia 3 lutego 1923.

cały długi szereg świetnych i zasłużonych.

Zachęcana przez takich znawców jak Wł. Zagórski i Stebelski, głała pisać z dużym talentem szkice powieściowe i nowele, z których najlepszą: „W półcieniach pracowni“, drukuje Miriam-Przesmycki w „Życiu“ warszawskim. Później, poświęca się wyłącznie niemal pracy dla Młodzieży i książki jej cieszą się wśród dzieci stałą, wielką poczytnością. Arcydziełem przekładu W. Młodnickiej zostanie słynny „Ekkhard J. W. Schefila. Od owdowienia, żyje w domu zięcia śp. Wacława Wolskiego, gdzie, przy

córcie i wnukach, w pracowitem poświęceniu męstrudzona, doczekała szczęśliwie — Polski.

Od męczeńskiej śmierci wnuka w Złoczowie, Muza „Wojny“ chylić się porzyna i niłnąć. Złamana wreszcie utratą ukochanego zięcia, zamknęła po długiej chorobie, piękne do ostatka oczy. Jedną z tych, którzy mogą ze słuszością powtórzyć sobie, odchodząc: „Nie całkiem umrę!“

Śmierć jej okrywa żałobą rodziny: córki, Maryli Wolskiej i syna inż. Adama Młodnickiego.

Cześć pamięci niezłomnej Polki i niepospolitej kobiety!

Wandzie Monné.

(W sztambuchu.)

Ledwie Cię ujrzał, pojąłem twą duszę,
Jej ból zrozumiał;
Znam wszystkie dźwięki na wszystkie katusze,
Bom cierpieć umiał.
Wiem, jak jest wstrętnym, kto o ranę trąca
Zwykłym sposobem —
Tyś wzniosła duchem, sercem bolejącą,
Związana z grobem!
Jedną mam radę: Kochaj bez miłości
Cobądź na świecie;
Grób, Tobie drogi, jest bramą wieczności —
Tam się znajdziecie.

Lwów, 26/2 1868.

Kornel Ujejski.

Hymn jugosłowiański.

Bože pravde, Ti, sto spas
Od propasti dosad nas.
Cuj i odsad nase glase
I odsad nam budi spas.
Moćnom rukom vodi, brani
Budućnost nase brod;
Bože spasi, Bože hrani
Naseg kralja i nas rod!

Obecny hymn jugosłowiański jest w zasadzie dawnym hymnem serbskim z tą różnicą tylko, iż zamiast dawnego zakończenia „srpekok kralja, srpski rod“ wstawiono „naseg kralja i nas rod“, co odpowiada dzisiejszemu nastrójowi duchowemu Jugosławii bardziej niż pierwotna redakcja. Bezpośrednio po przełomie r. 1918 były usiłowania stworzenia jugosłowiańskiego hymnu państwowego z dotychczas istniejących trzech hymnów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego t. zn. z „Bože pravde“, „Liepa nasa domovina“ i „Hej Slovane“, co się w praktyce okazało niezbyt fortunne, ze względu na ogólnie dążenie do stworzenia jednej duszy i jednego ducha w wolnej zjednoczonej Jugosławii było fatalnem.

Obecny hymn podnosi jedność trójimennego narodu SHS i jest dowodem powolnego stapiania się tych trzech części jugosłowiańskiego plemienia w jedność, bez względu na dawną tradycję i różne przeszłości historyczne.

Ciekawą historię posiada dawny hymn serbski, który dzięki przypadkowi stał się hymnem państwowym. D. Djordjević (ur. w Zencie 1826, umarł w Belgradzie 1900), profesor i kierownik serbskiego teatru narodowego w Wojwodynie a później kierownik tea-

tru w Belgradzie i serbski minister oświaty, napisał allegorię patriotyczną pt. „Markova sablja“, w której znajdowały się również słowa „Bože pravde“, „Bože pravde“ jest pewnego rodzaju modlitwą, w której naród serbski prosi Boga o ochronę państwa serbskiego narodu i króla. Muzykę do tych słów skomponował Słoweniec Davorin Jenko, długoletni dyrygent teatru narodowego w Belgradzie. Jenko (ur. r. 1835) należy do najpłodniejszych kompozytorów z owego czasu a pozostawił on wiele utworów wartościowych, ze względu na skończony artyzm serbskiej muzyki narodowej w nich zawarty. Nie można powiedzieć, by mu wycie się w narodową muzykę serbską — jako Słowienowi — łatwo przychodziło, niemniej jednak niektóre pieśni jego, jak: „Rado ide Srbini u vojnik“, „Dźwięczcie truny“, „Czy ty śpisz“ i t. d. jak i większe utwory jak uwertura „Kosowo“, „Król Mita“, „Król Aleksander“ pozyskały dzięki niepospolitemu zaletom ogromną popularność w Serbii. Oprócz tego napisał Jenko muzykę do słoweńskiego hymnu „Naprej“ bardzo popularnego w Serbii i u innych narodów słowiańskich, o czym świadczy okoliczność, iż wojsko pruskie przy dźwiękach tej pieśni opuszczało Czechy a wojska rosyjskie zajmowały Sofię i Plewnę. (Bernstein: „Hymny sprzymierzeńców“).

Interesującym jest pytanie, skąd wziął Jenko melodię do „Bože pravde“. Już kompozytor J. Marković zwrócił uwagę, iż melodia ta przypomina znaną w swoim czasie melodię pieśni: „Gott erhalte“ wziętej z jakiejś niemieckiej pieśni „Drei Grenadiere“. Zwrócić jednakowoż należy uwagę, że — jak to wspomina Encyklopedia muzyczna, znajdująca się w angielskim monasterze „Dom wskrzeszenia“ w Merfeld, Haydn, twórca austriackiego

hymnu pochodził z Chorwacji i że przy tworzeniu pomocną mu była melodia pewnej popularnej w swoim czasie piosenki chorwackiej, którą on też prawie bez zmiany użył, wstawiając jedynie inne zakończenie. Nie ulega wątpliwości, iż Jenkowi znana była również melodia tej pieśni chorwackiej.

„Boże prawde“ wyrugowało dawną pieśń patriotyczną „Rado ide Srbini u vojnik“ a r. 1882 uzyskało oficjalną aprobatę na hymn narodu serbskiego. Wprawdzie później usiłowano zastąpić hymn ten „Marszem Milecica“ (1903—1908) jakoteż pieśnią specjalnie przez Szantića komponowaną na hymn serbski: „Boże na polja i zemlje ove, vaskrsu su suncom zlatni sjaji“, naród serbski jednak r. 1908 podczas aneksji Bośni i Hercegowiny wrócił do dawnej swej modlitwy „Boże prawde“.

Jakkolwiek tekst tego hymnu nie odpowiada całkowicie wszystkim wymaganiom stawianym hymnom, jest on przecież podniosłym, ponieważ jest wypływem czystego ducha narodowego, stosownym dla kościoła, wojska, narodu i łatwo jest zrozumiałym.

Stefania Robłówna.

Nauka i sztuka.

• Wydawnictwa „Biblioteki Polskiej“

Jako tom trzeci „Biblioteki historyczno-literackiej“ wydawanej przez Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska“, pojawiła się dawno już zapowiadana i przez fachowców oraz szerokie kręgi czytelników oczekiwana monografia prof. Wł. Tarnawskiego pt. „Krzysztof Marlowa“, poświęcona życiu i dziełom tego wielkiego poprzednika Szekspira. Autor daje ogólny obraz życia literackiego w Anglii w chwili wystąpienia Marlowa na widowie, a po skróceniu życiorysu autora „Tamerlana“, podaje każdy z jego utworów szczegółowej i wyczerpującej analizie. Zarówno wysoki poziom naukowy jak i niezwykłość wysiłku, jakim jest niewątpliwie monografia o obcym poecie pisana w naszych, tak trudnych warunkach pracy naukowej, czynią dzieło to prawdziwym zdarzeniem dnia i chlubą naszej nauki. Książka prof. Tarnawskiego wydana została na bezdrzewnym papierze i opatrzona ciekawymi ilustracjami.

Równocześnie ukazał się drugi tom „Biblioteki Historycznej“ wydanej przez „Bibliotekę Polską“, pióra prezesa krak. Akademii Umiejętności, prof. Kazimierza Morawskiego pt. „Czasy Zygmuntowekie na tle prawdy Odrodzenia“. W sposób niezmiernie barwny i żywy przedstawia autor życie szlachty i mieszczaństwa, książąt kościoła i mężów stanu, poetów i uczonych, żyjących i działających za panowania ostatnich dwu Jagiellonów. Również i ten tom, drukowany na bezdrzewnym papierze, wyposażono w piękne ilustracje.

• Biblioteka laureatów Nobla. Pod egidą znanej firmy nakładowej „Wydawnictwo Polskie“ ukazują się poczęła powyższa „Biblioteka“ pod redakcją Dr. Stan. Lema. Dotychczas wyszło 12 tomów tej „Biblioteki“, budzących przedewszystkiem zewnętrzną szatę duże estetyczne zadowolenie. Następujący laureaci Nobla zostali w w przekładach już uwzględnieni: 1. Romain Rolland: Colas Breugn n — przekł. Fr. Mirandoli, 2. Rab. Tagore: Noc ziszczenia — tłumacz ten sam, 3. M. Maeterlinck: Życie pszczoły — tłumacz ten sam, 4. Bjornstjerne Bjornson: Synowie Solbakken — tłumacz ten sam, 5. R. Kipling: Księga Dżungli — tłumacz ten sam, 6. Rab. Tagore: Rozbicie — tłumacz J. Bandrowski, 7. S. Lagerlof: Tętnące serce — tłumacz Fr. Mirandola, 8. A. France: Pogłady ks. H. Colignarda — tłumacz ten sam, 9. R. Tagore: Szept duszy — tłumacz J. Bandrowski, 10. K. Sitterler: Imago, 11. H. Pontoppidan: Diabeł domowego ogniska, 12. K. Hamsun: Błogosławieństwo ziemi — tłumacz Cz. Kędzierski, 13. M. Maeterlinck: Inteligencja kwiatów, 14. E. Gellerup: Pielgrzym Kamunita. Palszy poczet tomów stanowi mają przekłady dzieł P. Heysego i G. Hauptmanna.

Z życia towarzystw w Żółkwi.

Żółkiew, 3 lutego 1923.

Po wyborach i ostygnięciu gorączki wyborczej nastąpiła u wszystkich pod względem pracy organizacyjno-narodowej dziwna apatia. Zrzeszenie polityczne wszystkich odcieni narodowych pod nazwą „Polska organizacja narodowa powiatu żółkiewskiego” nieczynne. Towarzystwo Szkoły Ludowej okazało w grudniu pewien odruch w kierunku pracy oświatowej, postanawiając uchwałami Zarządu Koła T. S. L. urządzić w Żółkwi powszechne odczyty, a poza Żółkwią zakładać czytelnie po wsiach, ale to wszystko — jak dotąd — pozostało niezrealizowaną uchwałą. „Sokół” ani rusz nie może zebrać odpowiednich funduszy na odbudowę sokolnię, a brak tego budynku utrudnia w wysokim stopniu wszelką pracę społeczno-narodową. Stowarzyszenie mieszczańskie „Gwiazda” posiada wprawdzie odpowiednie na wszelkie zebrania budynki, jednak w „Gwieździe” panuje nastrój centrowo-ludowcowo-żydowski; otwarto tam podwoje dla zebrani wszystkich nacji i obozów politycznych, a na usprawiedliwienie powiadają, że nikogo nie trzeba drażnić, a przede wszystkim zbierać pieniądze. Trzeba jednak zaznaczyć, że ostatnio „Gwiazda” zdecydowała się oddać salę na urządzenie wieczornicy „Sokoła” w dniu 3 lutego br. bezpłatnie.

Spółeczność żółkiewska, szczególnie t. zw. inteligencja, jest ruchliwa i ino-głaby śmiało dokonać rzeczy doniosłych, gdyby tylko chciała. Można o tem wnioskować stąd, że w ostatnim czasie zorganizowały się tu dwa towarzystwa, a to: kółko dramatyczne, które dało kilkakrotnie dobrze zgrane i udatne sztuki sceniczne i życzyłyby należało, aby członkowie, nie zniechęcając się plotkami, nadal w tym kierunku pracowali, przyczem zechcieli mieć na uwadze także poważniejsze sztuki narodowe. Drugim takim towarzystwem jest kółko muzyczne, które pod kierownictwem p. F. doprowadziło muzykę prawie do artystmu.

Nieco wyrozumiałości wzajemnej, więcej demokratyzmu w stosunkach towarzyskich, a przede wszystkim znacznie więcej pracy, a Żółkiew stanie się — jak dawniej — poważnym środowiskiem polskiej kultury.

NADESLANE.

SPRZEDAŻ DEMObIL Nr. 57.

Przypomina się, że termin składania ofert na sprzedaż różnych obiektów, wyszczególnionych w „Demobilu” Nr. 57 jak: motory, traktory, lokomobile, młocarnie, dynamo, transformatory, gnaty itp. objęte sprzedażą konkursową K. 230 upływa

**650n Dnia 7 lutego
godzina 12 w południe**

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Ekspozytura „Demat” sprzedaje na Kleparowie szmiele różnych gatunków, szyns, belki żelazne i słupki żel. betonowe do 2 m. oraz drut kołczasty zmierzwiiony. Ogólna ilość wymienionych materiałów około 10 wagonów.

Oferty przyjmie Ekspozytura „Demat” do dnia 15. lutego br.

Kupię kasę żelazną dużych rozmiarów. Zgłoszenia „Kasę” do Reklamy Prasowej — Chorążczyzna 1. 7. n590

Podzękowanie

JW Panu Prof. Dr. Petyniak Janieckiemu za urządzenie wieczornych kursów handlowych, osobiste kierownictwo, dobór sił fachowych profesorskich i wszechstronne przygotowanie do egzaminów w Państwowej Akademii Handlowej tą drogą składają serdeczne podziękowanie wdzięczni n615
Słuchacze Kursów

Wanda Trzeciego Maja 11 Warszawa plac Akademicki 5,
Arcydzieło sztuki kinematograficznej ostatniej doby: 618

MILIARDERZY
Pełne humoru, uczucia i sensacji z uroczą, nieporównaną
Mary Pickford
Kto nie widział tego filmu nie wie do jakich wyżyn doszła sztuka kinematograficzna.

Gniazdo miłości

egzotyczny dramat współczesny dziś w niedzielę 4 bm. Kino Lew

Marja Opolska suknie balowe, wieczorowe, salonowe 53g
Lwów, ul. Małeckiego 9.

Z Teatrów warszawskich.

„Pastoralka” widowisko o Narodzeniu Pańskim L. Szyllera i „Lekkość” komedia J. Szaniawskiego w teatrze Reduta.

Warszawa, w styczniu.

Wiele się usklało premier teatrów dramatycznych w okresie poświąteczno-karnawałowym, wszystkie lżejszej treści, wszystkie godne przynajmniej krótkiej wzmianki, niektóre zaś i obszerniejszego sprawozdania.

Odkładając jednak całą resztę do sumarycznego zestawienia w korespondencji następnej, obecnie pozwolę sobie na rzadką, ale tem większą radość napisania o dwóch widowiskach, które w ostatnich czasach obdarowała kulturalną Warszawę Reduta.

Po pięciu miesiącach chudych, które wskutek choroby Osterwy, niepowodzenia jednej premiery, przede wszystkim zaś wskutek niesłychanego uporu tych szaleńczych ideowców, aby nie dać niczego, co by nie było wykończonym do ostatecznych granic artystycznej doskonałości, latać trzeba było przegłędem repertuarowym dorobku lat ubiegłych, przyszedł obecnie czas lepsze.

Od Bożego Narodzenia bowiem codziennie, a nawet często dwa lub trzy razy dziennie płynąć poczęła do sali Reduty fala dzieci i starszych dla obejrzenia prześlicznej „Pastoralki”, widowiska o Narodzeniu Pańskim, ułożonego przez Leona Szyllera.

Oparta na wspaniałym zbiorze mnóstwa najpiękniejszych kołend, kołysanek i piosenek ludowych, scenicznie stała się ta „Pastoralka” w interpretacji zespołu Redutowego najczystszy, najbardziej stylowym prymitywem polskim. Doskonale zestrojone chóry nieuczonych głosów, przez pierwszorzędnych artystów zagrane sceny komiczne, niezmiernie wdzięczny liryzm, a przede wszystkim ujmująca prostota przy niepojętej różnorodności i oryginalności pomysłów, oto główne cechy przedstawienia, które wśród dzieciarni budzi wielką wesołość, u starszych zaś żywy podziw dla artystmu reżyserskiego, zdolnego przy miniaturowej scenie i prymitywnych środkach technicznych stworzyć całość, tętniącą bujnem życiem, złożoną z mnóstwa bardzo efektownych obrazów zbiorowych, wykończoną artystycznie do najdrobniejszych szczegółów.

Nic też dziwnego, że mimo minionego oddalnego okresu świątecznego „Pastoralka” utrzymuje się nadal na afiszu i grana co popołudnia wypełnia salę Reduty po brzegi.

Ledwie ucichną głosy kołędników, kończących to przemile dziecinne przedstawienie, rozpoczyna się druga uroczystość artystyczna, dla starszych już przeznaczona. Adam, pasterze, król Herod, św. Józef i inne destoinne osoby przebiegają się co tchu w świeckie szaty, miejsce żółbka zajmują biurka amerykańskie, zaczyna się wystawiona świeżo nowa komedia Szaniawskiego pt. „Lekkość”.

Autora „Papierowego kochanka” i „Ewy” skłonna jestem uznać za najrozsądniejszego z polskich pisarzy dramatycznych. Dowodem bowiem bardzo rozumnej dbałości o własne utwo-

ry jest oddanie monopolu na ich wystawianie w Warszawie Reducie bez względu na tantiemę, która w innym teatrze byłaby niewątpliwie o wiele wyższa. Nigdzie jednakże utwór literacki nie spotka się z taką wielką pieczołowitością, nigdzie tak troskliwie nie zostanie zachowany każdy jego dodatni szczegół, nigdzie talent aktorski i reżyserski tak dalece nie wyrówna wszelkich niedociągnięć, jak właśnie w Reducie. Utwory zaś Szaniawskiego specjalnie są charakterem swoim do nastroju tego teatru dostosowane, to też z góry powiedzieć trzeba, że z „Lekkości” podobnie jak i z dwóch sztuk poprzednich tegoż autora Reduta pod względem inscenizacji uczyniła arcydzieło, które w najpierwszym kulturalnym środowisku europejskim słusznie poszczycić się mogła.

Zerwawszy jednak na chwilę z entuzjazmem, który mnie często ogarnia, gdy piszę o zespole Reduty, scharakteryzować należy sam utwór Szaniawskiego, którego twórczość na szarem tle dzisiejszej naszej literatury dramatycznej coraz silniej zarysowywać się zaczyna sylwetka oryginalna, samostojna, jeżeli nie wolna od usterek technicznych, to w każdym razie wroga szablonowi.

„Lekkość” jest tnowem ujęciem zagadnienia, które służyło za tło „Papierowego kochanka” i „Ewy”, problemem ścierania się poezji z codziennem życiem i przerażenia przeciętnych ludzi na jej widok.

Akt pierwszy przenosi nas do nawskroś realistycznego kantoru hurtowni płótna. Surowy, pozornie twardy, skąpy właściciel firmy, prokurent, siostreniec jego, marzący o dostatkach i narzeczony maszynyście, maszynistka, marząca o tem, „żeby było inaczej”, amerykańskie biurka i szafy, gdyby nie dziwna figura egzotycznego króla zdetronizowanego i nie echo jakiejś romantycznej walki o drzewa, które wyciąć chce dyrektor sąsiedniej szkoły i których broni jako jedyne symbolu swych marzeń ów wuj, właściciel składu płótna, przysięgały można, że mamy do czynienia z zawiązkiem zwykłego naturalistycznego dramatu codziennych ludzkich trosk i namiętności, nic z bajką nie mających wspólnego.

Bajka rozpoczyna się w akcie drugim. Kantor przemieniony na buduar bez mebli, lecz z mnóstwem dywanów, poduszek, kwiatów, lalek i zabawek, nie panuje w nim już twarda wola szefa, lecz uroczy kaprys kobiety. Do buduaru tego wpada skądś z powietrza Lekkość, lotnik w czerwonym fraku, duch fantazji, poezji i piękna, który całe życie przemienia w bajkę. Pod wpływem jego kwiecistej wymowy wali się na przeciąg jednej nocy cały porządek świata, moc jego sugestii przenosi wszystkich w dziedzinę młody radości życia, pięknego śmiechu. Znika szkoła, uczniowie zmieniają się w

rycerzy, szarżują emerytowany król znowu przywdziewa koronę i płaszczy gronoszajowy, Lekkość z balkonu wygłasza do tłumów płomienną mowę porywając je za sobą. Znika wszystko, co jest szablonem, codziennością, nuda, udeptanym od wieków gościńcem życia.

W akcie trzecim zostaje zwyciężony. Obniża go i niszczy wiarę w jego bezinteresowną poetyckość pocałunek kobiety, która jest żoną przyjaciela. Pod strzałą mdziecinnej fuzyjki uchodzić musi, ustępuje przed wszechwładnymi przedstawicielami szablonu,ładu i porządku, przed agentem policyjnym i dyrektorem szkoły. Całkowicie pokonany jednak nie jest, powraca jeszcze na sekundę promienny i wola tryumfując „a jednak”, by potem zniknąwszy pozostawić za sobą błękitną smugę tęsknot za „czemś innem”.

Niezmiernie filigranowa, z najrozmniejszych nitki, nićczek, pajęczyn posplatana siatka tej komedii, wśród której obok wzorów prawdziwie pięknych znajdują się grubiej namotane węzłki frazesu, wymaga niezmiernego kunsztu aktorskiego i reżyserskiego. Niech Bóg chroni każdego od oglądania „Lekkości” marnie granego i szablonowo inscenizowanego. Reduta nie tylko nas od tego uchroniła, lecz nawet stworzyła widowisko, które bez chwili wahania i żadnych zaszczerzeń nazwać można arcydziełem.

Lwią częścią zasługi podzielili się tutaj Osterwa i Jaracz, z których pierwszy swego Lekkości przystroił taką falą blasku, wdzięku i lekkości, że olśnił sobą salę całą, drugi zaś w drobnej jednoaktowej, epizodycznej niemal roli właściciela hurtowni zdołał wydobyc przepotężną symfonię wzruszenia. Reszta zespołu dostrajała się w miarę sił i możliwości do owych dwóch wielkich słońc, spełniając znakomicie swe zadania i dorzucając nowy liść wawrzynu do bujnego już wieńca shwały Redutowej, tego jedyne „innego niż wszystkie” teatru, który niby bohater Szaniawskiego zawzięta podjął walkę z rutyną, szablonem i kabotyzmem i który, mimo, że w walce tej zabłądził niekiedy na manowce zbyt jaskrawego postępu, przecie kroczy nieustannie naprzód i wreszcie zwyciężyć musi.

Jadwiga Osberger-Boelke.

Dzisiaj 4-go RAUT STUDENTÓW MEDYCYNY n616

Weterynaryjnej. Akompaniament w części muzykalno-wokalnej na Rautcie objęta łaskawie p. P. Sternalówna. Komitet.

Nowość sezonu: Jazz-trott

nowa rytmika, nowe figury n617
„RHYTHMOS” Instytut tańców
salonowych.

Lwów, Grodzickich 2 I. p.

Dancing w niedziele i czwartki. Zaproszenia wydaje Zarząd 6—8 wiecz.

* Nr. 5. „Mvelli Narodowej” zawiera treść następującą: Cytaty które mówią. (a. n.). „Tragedia Wdowa Fryze” — (Ad. Nowaczyński). Krakowski Magistrat. (Podwawęści). Krakowska D. U. N. P. A. przeciw Saremu. Clemens Freyryk Hebbel o hebreokreacji (—). Kundel postać Kłopotowskiego (a. n.). Haussa na Hohenzollernistów (—). Vorzimmer Wasserzug et Comp. (a. n.). Judentantura wojska Polskiego (n.). Marzenia Szoloma Arscha (n.). Jak się broni „Frajer Vogel” (—). Na Czechów też się skarżą (n.). Łotwa im też nie dogadza (n.).

* Szopka, Nr. 5 tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Szopka” zawiera wśród treści następujące ilustracje: H. Nowodworskiego Męczeniestwo, K. Mackiewicz Naprawa Rzeczypospolitej idzie, Z. Akwirczyńskiego Czarna reakcja, C. Dogiela Franusz, K. Mackiewicz Rura na sposób angielski, Dogiela Mody na karnawał 1923 r., Bartoszewicza Shimmy-Danse, C. Dogiela Diogenes współczesny, B. Kalki Menu a la posel Barlicki i endeka-ludożercy

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3 lutego

TEATR WIELKI.

Niedziela 4 lutego o g. 3 „Bał maszkowy” opera w 3 akt. — O godz. 7 „To co najważniejsze” sztuka w 4 akt.
 Poniedziałek, 5 luty, o g. 7:30 „Coppelia” balet w 3 akt. Delibesa (50 proc. zniżki).

Wtorek, 6 luty, o g. 7 w. „Lakme”, opera w 3 akt. Delibesa (gościnny występ Ewy Bandrowskiej)

TEATR MAŁY.

Niedziela 4 lutego o 3.30 „Czy jest co do ocenia” farsa w 3 akt. — O 7-ej „Czy jest co do ocenia” farsa w 3 akt.

Poniedziałek, 5 luty, o g. 7 w. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego (premiera).

Wtorek, 6 luty, o g. 7 w. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 4 lutego o 3.30 „Za dawnych dobrych czasów” operetka. — O godz. 7 „Bajadera” operetka.

Poniedziałek, 5 luty, o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów”, operetka w 4 a t. Stolz (50 proc. zniżki).

Wtorek, 6 luty, o g. 7 w. „Bajadera”, operetka w 3 akt. Kaimana (po raz ostatni).

—x—

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 6 lutego. Klara Lilien-Bloomfield. II Wieczór piosenki ludowych.
 Piątek 9 lutego: Trio Poźniaka-Kre-sza-Decherta.

614

OD ADMINISTRACJI.

P. B. naszych Prenumeratorów, tak miejscowych jak i zamiejscowych, zawiadamiamy, że o ile do 10 bm. nie uregulują zaległej i bieżącej za luty prenumeraty, zmuszeni będziemy ze względu na wielkie koszty wydawnictwa z dniem 11 bm. wstrzymać im doręczanie względnie wysyłkę „Słowa Polskiego”. Nowe ceny prenumeraty w naglewku.

—x—

— „Zabawa w miłość”. Teatr Mały wystawia w poniedziałek nową sztukę Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Zabawa w miłość”. O nowej tej sztuce słynnego autora pisał znany krytyk dr. Rabski, że jest to jedna z najlepszych komedii polskich ostatnich czasów. Główne role grają pp. Trapszo, Czajkowska, Debicka, Hierowski, Melina, Sarnowski. Reżyseruje p. Orzechowski.

— Po raz ostatni „To co najważniejsze”. We wtorek gra Teatr Wielki po raz ostatni niezmiennie oryginalną znakomitą komedią Jewreimowa, stale cieszącą się dużym powodzeniem, która jednakże musi zejść z afisza, gdyż od środy pójdą w Teatrze Wielkim w zupełnie nowej obsadzie i nowych dekoracjach „Śluby Panieńskie” Fredry. Arcydzieło Fredrowskie wznowia teatr z całym pietyzmem. Reżyseruje Okornicki, główne role grają pp. Piłkowska, Łyżńska (Klara), Romanówna (Aniela), Gucia dublują pp. Peliński i Orzechowski, Albina gra p. Bystrzyński, Radosła po raz pierwszy Okornicki, który przez długie lata grał u nas Gucia.

Wystawa sztychów Jeremiasza Falcka. Zarząd Muzeum im. ks. Lubomirskich otworzył wystawę sztychów sławnego sztycharza gdańskiego Jeremiasza Falcka, który żył od r. 1609 (19)—1677 i podpisywał się „Polonus”. Miedzioryty według malarzy włoskich, niderlandzkich i Niemca Sandvarta rozmieszczono na ścianach sali wystawowej, zaś w gablotach umieszczono portrety polskie, gdańskie (Dilger’a), francuskie (młodołuchany Ludwik XIV), niderlandzkie, szwedzkie i duńskie. W osobnej gablocie wystawiono sztychy Falcka ornamentacyjne i architektoniczne.

— Młoda Scenka Szkoły Dramatycznej przy Kons. P. T. M., która rozpoczęła swą działalność wystawieniem

Poświęcenie Domu Akadem. im. Kasprowca.

We wrześniu ub. r. otwarty został na ul. Piłarów nowy dom akademicki, gdzie znalazło pomieszczenie 150 bezdomnych akademików. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie tej nowej placówki. W uroczystości wzięli udział ks. bisk. Twardowski, wojewoda Grabowski, który zastępował równocześnie prezydenta ministrów, gen. Jędrzejewski, wiceprez. dr. Stahl, gen. dr. Zieliński, dr. Hamerski, kurator Sobieński, dyr. Barwicz, Senat Univ., rektor Akad. wet., Politechniki i w. in. Zabrał głos rektor ks. Narajewski, który wyraził podziękowanie gościom i przedstawicielom instytucji za udział w uroczystości, w szczególności dziekanowi ks. biskupowi Twardowskiemu, wojewodzie Grabowskiemu, generałowi Jędrzejewskiemu, miastu i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Mówca zaprosił następnie ks. biskupa Twardowskiego do poświęcenia gmachu. Po dokonaniu aktu poświęcenia przemówił gorąco biskup Twardowski podkreślając uczucia wdzięczności, jakie żywi społeczeństwo dla młodzieży, która w chwili niebezpieczeństwa Ojczyzny, krwią i życiem broniła granic Państwa. Tego zapału i poświęcenia społeczeństwo nie zapomni młodzieży i dopomoże jej, by po opuszczeniu szeregów wojskowych, mogła się oddać pracy i nauce.

Ks. biskup zakończył życzeniem, by w domu tym mieszkało zdrowie fizyczne i moralne, czystość w sercach, by po wieczne czasy zamieszkała tam humilitas, bonitas et mansuetudo. Prorektor Kasprowicz w pięknym przemówieniu przedstawił wysiłki Senatu i Komitetu celem zdobycia dachu nad głową dla młodzieży akademickiej. Dzięki ofiarności miasta, wojskowości, poparciu instytucji i osób prywatnych zdołano zebrać 42.000.000 mk. i zremontować zniszczony budynek, który dał przytułek bezdomnym akademikom. Mówca podniósł w dalszym ciągu, że dom ten nazwano Jego nazwiskiem wbrew Jego woli i prośbom, choć mówca nie rości sobie żadnych zasług, starał się jedynie popierać żarliwie usiłowania kolegów, a przede wszystkim kuratora domów akademickich prof. H. Halbana i referenta budowlanego dr. Bulandy. A kiedy to się stało, mówca wyraża gorące, bardzo gorące podziękowanie.

Zabrał jeszcze raz głos rektor ks. Narajewski oświadczając, że dom ten przyjmuje w opiekę i dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do wznie-

sienia tego gmachu. Wojewoda Grabowski imieniem prezydenta ministrów i imieniem własnym, składa młodzieży życzenia oraz radość, że tu na rubieżach Rzeczypospolitej powstała nowa placówka polska, aby dać światu poznać, że Lwów był i będzie polskim.

Prof. Twardowski złożył życzenia imieniem Ministerstwa Oświaty, zaś wiceprez. dr. Stahl podziękował za słowa uznania dla gminy, podkreślając, że troska miasta była myśl, by młodzieży zapewnić mieszkanie niestety środki na to nie pozwalały. Miasto jednak nie zawahało się, po ofiarności wojska odstąpić młodzieży budynek na długi szereg lat i nie odbierze go, dopóki większego i ładniejszego młodzieży nie wystawia. Mówca życzy młodzieży, aby w tych murach rodziły się egzamina i rygory, by jak najwięcej doktorów wyszło z tego gmachu. Zakończył wezwaniem, by pamiętała pod jakim imieniem tu mieszka, że dom ten jest fortem jak szkoła Sienkiewicza, aby pamiętała, że w ręku jej jest kawał Polski, że jest na ordynansie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gen. Jędrzejewski wita z radością otwarcie domu akademickiego i wznosi okrzyk na cześć Uniwersytetu Jana Kazimierza i Młodzieży akademickiej.

Dr. Hamerski imieniem Komitetu dla uczącej się młodzieży, dziękuje Ziemiakom za pomoc, jaką udzielili młodzieży.

Prof. dr. Halban przyjmując z rąk prorektora Kasprowicza dom młodzieży akademickiej w opiekę, złożył zapewnienie, że staraniem jego będzie domowi temu zabezpieczyć dalszy rozwój. W dalszym ciągu mówca podkreślił, że na 6000 studiującej młodzieży, dzięki poparciu społeczeństwa i instytucji, może zapewnić mieszkanie w domach akademickich 530 słuchaczom. Liczba ta jest stosunkowo mała, w stosunku do zapotrzebowania, to też mówca apeluje do obecnych i społeczeństwa, aby nadal udzielali poparcia młodzieży naszej, która spłaci dług zaciągnięty, służąc wiernie Ojczyźnie, tak jak dopomogła krwią swą do odzyskania i obronienia jej.

Wreszcie przemówił akademik Hornung imieniem Tow. Wzajemnej pomocy medyków, zapewniając, że młodzież spłaci dług zaciągnięty u społeczeństwa.

W końcu rektor ks. Narajewski odczytał telegramy od marszałków Senatu i Sejmu i Ministra Oświaty, po czym obecni zwiedzili nowy dom akademicki, podziwiając ład i porządek.

dział na rok 1923 w następującym składzie: Prezes: Borczyk Wiktor, zast. p. o. o. Czajkowski Tadeusz, sekretarz: Kędzior Michał, zast. sekr.: Kamiński Władysław, skarbnik: Bardzik Franciszek (powtórnie), bibliotekarz: Elektorowicz Czesł., gospodarz: Bałtowski Jan, kierownik artyst.: Belohlavik Roman, zast. kierownika artyst.: Borczyk Wiktor.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. E. Niewiadomskiego rozstrzelanego na stokach Cytadeli warszawskiej odbędzie się w katedrze przed głównym ołtarzem w poniedziałek 5 lutego br. o godz. 11 przedpołudniem na które zaprasza się całe społeczeństwo.

— Z Towarzystwa Naukowego. We wtorek dnia 6 lutego 11 posiedzenie Sekcji hist. sztuki w Zakładzie hist. sztuki nowoż., na którym Dr. Miecz. Gębarowski przedstawi autograf swej pracy p. t. Drzwi Korsuńskie t. zw. płockie w Nowogrodzie Wielkim.

— „Rozwój” donosi, że już nadeszły akcje Banku Narodowego II-giej emisji zamówione z prawa poboru i są do odebrania przez interesentów codziennie od 6—8 wieczorem w biurze Dyrekcji Małeckiego 7.

— Wiece sprawozdawcze posła dr. Marcelego Prószyńskiego odbyły się 28 stycznia w Lubaczowie, 28 stycznia

w Oleszycach i 2 lutego w Kłopotowie.

— Z Młodzieży Wszechpolskiej. Dziś, w niedzielę, o godz. 10 rano w sali Czytelni Akademickiej zebranie dyskusyjne członków z referatem kol. T. Stronskiego „O kulturze narodowej”.

— Raut młodzieży jugosłowiańskiej odbędzie się 6. lutego br. w Kasyynie miejskiej. Zaproszenia i bilety wstępu w sekretariacie Kasyina miejskiego od g. 11—1 i od g. 4—6 wiecz.

— Kolonia nauczycielska w Rabce. Zebranie organizacyjne odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 6 wieczór, w małej sali Pol. Tow. Ped., Zimorowicza 17.

— Z Karnawatu. Organizacja Narodowa Dr. VI. urzędują w niedzielę dn. 11 lutego br. „Wieczór Karnawalowy” w sali Sokoła II. przy ul. Ke-trzyńskiego 32, na który ma zaszczyt zaprosić Komitet. 630

— Wystawa karnetów. Komitetom zabawowym zwraca się uwagę na wystawę karnetów Koła Pol. Czerw. Krzyża młodzieży zakładów naukowych p. Z. Strzałkowskiej. Wystawa otwarta w niedzielę 4 lutego w gmachu przy ul. Zielonej od godz. 11—2 popoł.

— Związek Główny Organizacji Nar. odbył posiedzenie pełnego Wydziału wraz z członkami z poza Lwowa 2 bm., a obecni byli prócz lwowskich członków Wydziału pp. Deyozakowski (Tłumacz), Jagoszewski (Stary Sambor), Jamrógięwicz (Rohatyn), Kornafel (Jaworów), senator dr. Orliński (Tarnopol), Ostafiński (Drohobycz), dr. Patryn (Stryj). Uchwalono zażądać od Organizacji Narodowych, by w najbliższym czasie zwołały swe walne zgromadzenia i by wniosły podania o zatwierdzenie statutów, o ile jeszcze któraś Organizacja nie ma zatwierdzonych statutów. Następnie poruszył przew. poseł dr. Prószyński sprawę lustracji Organizacji Nar. a sen. dr. Orliński omawiał stan Org. Nar. Zjazd Organizacji Narodowych odbędzie się we Lwowie w niedzielę 18 marca o godz. 10 rano w ratuszu.

— Rocznicę powstania styczniowego uczciła młodzież gimnazjum im. Jana Długosza porankiem, urządzonym w Auli Zakładu dnia 28 stycznia. Słowo wstępne wygłosił jeden z uczniów 8 kl. potem chór odśpiewał Mirosławski „Go „Nasza polska ziemia”. Po udatnych deklamacjach utworów Benedyktywicz „W górę serca” i W. Pola „Standard”, orkiestra mandolinowa odegrała Chopina „Z tajemnicy głębi ducha” oraz „Orzeł i Pogoń”. Oświeśnianie „Raty” zakończył się obchodem, na którym prócz Grona profesorskiego, byli też obecni rodzice.

— Język niemiecki w wagonach restauracyjnych. Otrzymujemy następujące pismo: Podałem do wiadomości następujący fakt: Jadąc dnia 19 stycznia br. pociągami pośpiesznymi, wyjeżdżającym ze Lwowa o godz. 9.40 w kierunku Stanisławowa, byłem świadkiem jak służący wagonu restauracyjnego awizował w poszczególnych przedziałach śniadanie i obiad, mający się odbyć w wagonie restauracyjnym tylko w języku niemieckim.

— Jak cukier znika z oryginalnych worków. W sklepie Ungera przy ul. Korniańców zakupił Kazimierz Kosiński dla urzędników wymiaru należytości 11 worków, zawierających po 100 kg cukru z oryginalnymi plombami. Po przeniesieniu cukru na miejsce okazało się, że w każdym z nich brakuje tylko po 7 kg. Gdy kuśnierz wrócił do sklepu i zawiadomił Ungera o stwierdzonym braku, ten oświadczył, że kupiec za to nie odpowiada. Zmienił jednak zdanie, gdy do sklepu przyszedł wywiadowca policji i objawił chęć zważenia na innych worków. Unger czem prędzej braki wyrównał.

— Ważne dla inwalidów. Wskutek reskryptu Województwa lwowskiego zawiadamia się inwalidów cywilnych, że Min. pracy i opieki społ. ustaliło z dniem 1 grudnia 1922 diety na podróż inwalidów cywilnych w celu protezowania na 1000 mk. dziennie.

— Z życia towarzyskiego. Wczoraj

w kościele OO. Bernardynów odbył się ślub p. Antoniny Paterówny z p. Mieczysławem Wolakiem (kapitanem Wojsk Polskich).

— **Lwów przoduje.** Że miasto nasze stoi na czele czynnego patriotyzmu wiedzą o tem wszyscy i nikt nie neguje, ale nie każdy może zdać sobie z tego sprawę, że wybiło się ono także na front pracy ekonomicznej w wielkim stylu. Targi Wschodnie, to pierwsze zwycięstwo polskiego Syzyfa, dały impuls do inicjatywy na polu owocnej i poważnej reklamy. Dość spojrzeć na wozy tramwajowe, lub słupy latarniane, aby zauważyć nowy zwrot w ogłaszaniu się. Kupcy nasi widocznie stoją na wyżynie, bo Tow. Akc. „Reklama Polska” (Romanowicza 10), jako wyłączna alkwizytorka tych ogłoszeń ma coraz to liczniejsze zamówienia na ogłoszenia tramwajowe i tarce na latarniach. Jest to początek, ale dobry, bo inne miasta idą za przykładem Lwowa. W szczególności Warszawa, Poznań i Kraków wprowadziły za naszym przykładem reklamę na latarniach. Aby zaś podnieść propagandę polską do wyżyn amerykańskich, francuskich lub niemieckich, powołano do życia odrębny Instytut Propagandy Ekonomicznej, pn. „Propago”, mieszczący się w lokalu Reklamy Polskiej, Romanowicza 1. 10. 640

— **Ważne dla firm chrześcijańskich.** Dowiadujemy się, że Zarząd Okręgowy „Rozwoju” organizuje wydawnictwo „Przedświatowej Jednodniówki”, w której pod formą inseratów zamieści skorowidz chrześcijańskich firm bankowych, przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych oraz bogatą treść literacką pod redakcją członka Zarządu p. Tadeusza Opioły. Jednodniówka w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy będzie we Lwowie i na prowincji rozdawana bezpłatnie już w połowie marca z wielką korzyścią dla sfer kupieckich. Bliższe szczegóły podamy później.

— **Zmarli we Lwowie:** 1 bm.: Elżbieta Rubel, l. 45, żona zarządcy dworu, szpital rak; z Toczyckich Ludwika Zajęzowa, l. 64, wdowa po notariuszu, Tarnowskiego 10, miazdzyca; Stefania Wyjatyk, l. 22, uczennica seminarjum, Kochanowskiego 78, gruźlica płuc; Mozesz Packer, l. 26, mydlarz, pawilony zakazne, sepsis; Rachela Baum, l. 41, żona szewca, szpital, zapalenie płuc; Lea Mahler, l. 82, Sobieskiego 28, urząd starczy; 2 bm.: Michał Małachczuk, l. 73, zarobnik, Bilińskich 9, urząd starczy i gruźlica; 30 i 31 ub. m.: Jan Wadziński, l. 26, Cetnerowska 23, choroba narządu trawienia; Leontyna Strzelbicka, l. 59 inst. med. sąd., porażenie serca; Mojżesz Brothart, l. 69, Prajerowska 14, zapalenie płuc; Ja'ób Prismant, l. 28, sufler tea ru żydowskiego, szpital izr.; Paraska Radła, l. 30, szpital, sepsis, zapalenie otrzewnej; Maria Wojcikowska, l. 72, Piekarska 34, urząd starczy.

— **Cherchez la femme.** Oryginalne zeznanie złożył w dniu wczorajszym Mikołaj Andruszko z Lubieńca, zawiadamiając komisariat, że „ktoś wykradł mu żonę a wraz z nią zabrał 100.000 rubli.” Tu w dalszym ciągu zeznał Andruszko ten ktoś przystąpił się w Michała Bodnara, zam. we Lwowie, dokąd romantyczna żona zbiegła. Strapiiony małżonek widział ją nawet na pl. Strzeleckim i żalił się wielce, iż na jego widok „gdzieś znika”

— **Odpowiedź od Redakcji.** WP. Gn. w Potoku Złotym: Ceny zboża podajemy za giełdą zbożową lwowską w miarę, jak się zbiera, a zbiera się nie codziennie. Ceny zboża z giełdy w Poznaniu i Warszawie tak samo.

* **Konkurs na projekty przedmiotów metalowych.** Towarzystwo „Polski Przemysł Artystyczny” i Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie ogłasza konkurs na lampę elektryczną, przeznaczoną na biurko, przybory do pisania, oraz garnitur dla palacza. Wszystkie te przedmioty mają stanowić całość o jednolitym charakterze, z zasto-

sowaniem techniki ręcznego wykucia w metalu, (miedź, ewentualnie mosiądz). Unikać przy kompozycji należy form i motywów nadających się wyłącznie do odlewu względnie do wytłaczania metodą mechaniczną. Za komplet wymienionych przedmiotów wynosząca się następujące nagrody: I. 300.000, — II. 200.000, — III. 100.000 Mk. Rysunki ewentualnie modele, naturalnej wielkości, nadsyłać należy pod adresem: Miejskie Muzeum Prze-

mysłowe, Kraków, ul. Smoleńska 9, najpóźniej do dnia 1 marca br. Sąd konkursowy stanowić będą: Zarząd Muzeum Przemysłowego i delegowani członkowie Towarzystwa „Polski Przemysł Artystyczny”. Wyroby wykonane wyżej podaną techniką można oglądać w Zbiorach Muzeum Przemysłowego. Nagrodzone prace stają się własnością Muzeum Przemysłowego i Towarzystwa „Polski Przemysł Artystyczny”

Spór o budynek seminarjum ruskiego.

Spór lwowskiego uniwersytetu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym o budynek nie jest zjawiskiem odosobnionem. W lancuchu sporów pokrewnej treści znajdujemy również politechnikę, dyrekcję poczt, seminarjum ruskie. Sprawa gmachu seminarjum ruskiego przy ul. Kopernika jest szczególnie charakterystyczna. historyja polskiego kościółka w ruskich rękach — znamienita i zasadnicza, metody walki dotychczasowych dzierżycieli wprost typowe, dlatego nie od rzeczy będzie rzucić w kilku rysach historyję tego budynku i kościoła.

Posiadłość tą w bezpodstawnym sposób przywłaszczają sobie dzisiaj Rusini, choć jest to śmiała własność polska, jak polską pierwotnie była dzisiejsza cerkiew katedralna w Przemyślu, cerkiew w Stanisławowie, lwowska cerkiew przy ul. Krakowskiej i tyle innych. Nie chcemy już przypominać, że lwowska cerkiew św. Jura stała za polskie pieniądze p. Kossakowskiej, z domu Potockiej. Lecz wróćmy do gmachu seminarjalnego.

Jak czytamy w starej tabuli lwowskiej, pisanej jeszcze po łacinie, realność ta była z początkiem XVIII wieku własnością rodziny ks. Wiśniowieckich. W 1749 roku Teofila ks. Korybut Wiśniowiecka, hrabianka na Lesznie, podarowała ją konwentowi SS. Dominikanek. Cesarz austriacki Józef II, wiedziony „oświeconą” gorliwością kasowania klasztorów, zniósł również lwowski klasztor SS. Dominikanek, a posiadłość wraz z budynkiem i kościołem pod wezwaniem św. Katarzyny, z przepiękną wieżą barokową, istniejącą po dzień dzisiejszy, wcielił do funduszu religijnego. Z własności tej część gruntu sprzedano izraelicie Lajbie Phila powi, część gminie Lwowa na rozszerzenie ulicy, łączącej ul. Szeroką z Sykstyńską, klasztor oddano w używanie seminarjum jeneralnemu, rozległy zaś ogród miał służyć celom naukowym medycznego fakultetu. Kiedy jednakowoż urządzenie ogrodu botanicznego nie przyszło do skutku, sprzedano na licytacji, pozostała zaś część nabyto w latach osiemdziesiątych ub. sukcesją austriackie ministerstwo handlu pod budowę dzisiejszego gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego. Jak z powyższego niewątpliwie wynika, właścicielem posiadłości zabranych ongiś polskiemu zakonowi, był i jest fundusz religijny. Wprawdzie po zaprowadzeniu nowych ksiąg gruntowych po r. 1870 znalazły się w tabuli dziwnym trafem wpis seminarjum ruskiego jako współwłaściciela, jednak że austriacka prokuratura skarbu wpis ten — mimo oporu arcybiskupa Sembratowicza — wykreśliła, gdy błąd wyszedł na jaw przy sposobności sprzedaży części realności pod budowę gmachu pocztowego. Prokuratorja stanęła wówczas na słusznym stanowisku, że seminarjum kleryków, nie będąc osobą prawną, tylko zakładem naukowym, nie może być podmiotem praw i obowiązków, w szczególności zaś nie może być właścicielem nieruchomości.

Już więc za czasów austriackich ustalono niezbicie, że ruskie seminarjum kleryków nie jest właścicielem zajmowanego budynku, jeno dzierżycielem, własność zaś należy do funduszu religijnego, którego administratorem jest dzisiaj rząd polski. W świetle tej prawdy dziwnie wygląda upór, z jakim ruski ordynariat metropolitalny obstaje przy zatrzymaniu gmachu, uważając, że sam arcybiskup Szeptycki chciał

za czasów austriackich pozbyć się tego budynku.

Mianowicie na parę lat przed wojną metropolita Szeptycki pierwszy rzucił w Wiedniu myśl przeniesienia seminarjum ruskiego do innego budynku, dotychczasowy bowiem nie nadawał się do tego celu. Położenie w centrum miasta miało gwarem światowym ciśnie, potrzebną klerykom ruskim do wzniesłego zawodu kapłańskiego, a w całym mieście mówiono powszechnie o tem, że alumni ruscy chwile wolne od kontemplacji poświęcali romantycznym wycieczkom przez mur pocztowy do miasta, gdzie w cywilnem przebraniu zażywali swawolnych uciech światowych.

Chodziło więc o pomieszczenie alumnów w miejscu mniej kuszącem, dotychczasowy zaś gmach seminarjalny miało oddać lwowskiej dyrekcji poczt na pomieszczenie ściśniętych i niewygodnych biur. Atoli uboczne względy udaremniły wykonanie tego chwalebego projektu, wobec czego zaczęto budować dla poczty nowy gmach przy ul. Potockiego, w miejscu, które dla poczty zupełnie się nie nadaje.

Seminarjalny budynek zajęła w ciągu wojny wojskowość, najpierw austriacka, potem polska. Za rządów p. Gałęckiego udało się Rusinom odzyskać frontową część gmachu i miejsce biur wojskowych zajęło z powrotem seminarjum kleryków. I chociaż rząd polski dekretem z czerwca ub. r. budynek ten przyznał lwowskiej dyrekcji poczt w zamian za rozpoczęty gmach przy ul. Potockiego, który z kolei oddano dla użytku 4-go gimnazjum, Rusini nie tylko nie ustąpili z gmachu, lecz przeciwnie rozszerzyli jeszcze swe posiadanie z winy... samych władz polskich. Wojskowość bowiem, ustępując z tylnej części gmachu, oddała go w posiadanie nie poczcie, lecz wojewódzkiemu departamentowi robót publicznych, który mimo wspomnianego dekretu oddał gmach lwowskiemu kuratorjum, to zaś umieściło w nim ruskie seminarjum nauczycielskie.

Rusini lwowscy w roku ubiegłym wyrazili zasadniczo zgodę na przeniesienie seminarjum do innego gmachu, lecz ostatnie słowo uzależnili od porozumienia się z metropolitą Szeptyckim, przebywającym wówczas w Ameryce. Kiedy jednakowoż wojewoda lwowski zaprosił ordynariat metropolitalny do sporządzenia aktu oddania, ordynariat grecko-katolicki nie wysłał swego delegata, a za to w jakiś czas później rząd polski otrzymał ze Lwowa „zajawę”, protestującą przeciw rozporządzeniu się władz polskich na terenie b. Wsch. Galicji. Nie poprzestali jednak na tem. Poruszyli wszystkie sprężyny, by gmach ten zatrzymać w swym posiadaniu, dotarli nawet do kurji rzymskiej. Papieski podsekretarz stanu, ks. kardynał Gaspari, oblił goł posła polskiego przy Watykanie, p. Skrzyńskiego, by ten interweniował u swego rządu w sprawie rzeczonego budynku, tłumacząc mu, że jestto sprawa święta i że ustepliwość na tym punkcie napętni serca narodu ruskiego wdzięcznością, przywiązaniem, miłością i wiernością dla Narodu i Państwa Polskiego.

W obecnej chwili sprawa budynku seminarjalnego przedstawia się w ten sposób, że prawnie należy on do dyrekcji poczt, de facto zaś siedzą w nim ruscy kandydaci do stanu duchownego i nauczycielskiego: kilka ubikacji zajmują jeszcze czasowo PKU. Lwów. Wskutek pobłażliwości ministerstwa

robót publ. i ministerstwa poczt i telegrafów stan ten jest tolerowany, a lwowska poczta, nie mogąc przyznaczyć jej budynku wziąć w posiadanie, zajmuje dwa piętra w kamienicy przy pl. Smolki 3, które mogłyby pomieścić T. W. Samorządowy z pożytkiem dla Uniwersytetu. Czynniki ruskie uparcie trzymają się polskiej krzywicy z całą świadomością bezprawia, licząc na polską słabość charakteru i grając na zwłokę. A nuż Petruszewycz wróci do kraju i przy akcji ugodowej otrzyma tę realność w formie mohorycy!

Zaista, drgnęłyby w grobie popioły naszych wielkich rycerzy kresowych, Wiśniowieckich i Potockich, gdyby widziały, kto panoszy się dzisiaj na ich przastarem polskiem dziedzictwie i zapytałyby ze smutkiem, kiedy w starym kościółku św. Katarzyny rozległa się znowu słowa polskiej modlitwy, jakto było ongiś!

Stanisław Kupczyński.

Sport.

Zawody łyżwiarские o mistrzostwo Polski rozpoczęły się w sobotę dnia 3. lutego a zakończą się w niedzielę, na torze łyżwiarским L. T. Łyż. i Ten. przy ul. Pelczyńskiej.

Zawody międzynarodowe narciarskie odbędą się w Zakopanem w dn. 16—18 lutego br. Ruchliwy Sekretariat Polskiego Związku Narciarskiego z rotm. Mrycem na czele zdołał nawiązać tak żywe stosunki z zagranicą, iż przypuszczalnie gościć będziemy w Zakopanem wszystkie narodowości Europy (uprawiające sport narciarski) w naszej zimowej stolicy Polski.

Hiszpania bije Francję 3:0 (1:0). W niedzielę 28 ub. m. zostały rozegrane międzypaństwowe zawody w piłce nożnej w San Sebastian, w których jedenastka hiszpańska łatwo i pewnie pokonała reprezentatywkę francuską.

Budapeszteński football z niedzieli. FTC.—Drużyna handlowców 6:1, Kispesti—TTC 1:6, 33 FC.—MAC. 3:1, BBAC.—UTSC. 3:0.

Z KARNAWAŁU.

Bal prasy.

Nie zawiódł i w tym roku oczekiwani, pozostał wierny swym dawnym tradycjom z najlepszych młodych swych lat, zgromadził wszystko, co najdosłowniejsze i najpiękniejsze w naszym grodzie i rozgorzał serca, pobudził najoporniejszych do ochoczej zabawy. Bo jak nie tańczyć, gdy cały Lwów zda się, patrzy na wirujące pary. Więc przybył i wojewoda Grabowski, i gen. Jędrzejewski ze swą całą i senator Szarski, prez. Czerwiński, i konsulstwo Wildnerowie, prez. Barwicz, prez. Bieniawski i prasa w komplecie i przyjaciele jej mili Rybkowski, Reyzner, Batowski, Harasimowicz i artyści kochani z dyr. Czarnowskim i miastą prezydium, i giełdy władca dr. Paneth i licznych innych gości poczet znaczy. I gdy orkiestra zaintonowała poloneza wyciągnął się szereg długi że i końca nie dopatrzysz. Więc prezes Laskownicki prowadzi prez. Neumannowa, woj. Grabowski p. Laskownicką prez. Neumann Ostrowską, gen. Jędrzejewski p. Jędrzejewiczową, sen. dr. Szarski p. Wildnerową, prez. Czerwiński n. Wasungowa, Barwicz dyr. Czarnowską, dyr. Krzysztów p. Miłowską, Reyzner p. Didier, Rybkowski p. Niemczycka, Bol. Lewicki Wład. Szenderowiczową, a wodzirej dr. Laskownicki, by z Pana Tadeusza, zatacza parami kręgi, że aż serce skacze. I oto za chwilę zniecierpliwione młode pary z walcem ochoczym występują i innym tańcom dystyngowanym oddaje się bracia młoda. I już ranek się zbliża a sala wciąż pełna, jakby dopiero bal się zaczął. A każda z tancerek uroczych, prócz miłych wspomnień zanosi do domu jakiś szkic piękny ofiarowany do karnetu przez bracia artystyczną i żal w sercu, że ta noc letowa jednak za krótka.

Dział ekonomiczny.

Zlikwidowania bezwartościowych walut obcych.

W „Dzienniku Urzędowym Minist. Sprawiedliwości” ogłoszono następującą okólnik min. sprawiedliwości:

W niektórych kasach i urzędach państwowych znajduje się znaczna ilość banknotów rosyjskich i nicostemplowanych koron austriacko-węgierskich, nie stanowiących depozytów, lecz podlegających zarachowaniu na sumy skarbowe. Według opinii naczelnej dykcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, do komisarzy sprzedaży nadają się jedynie banknoty rosyjskie carskie, pozostałe zaś banknoty, jak to: ruble Kiereńskiego, Denikina i Bermona, tudzież karbowance, hrywny oraz korony austriacko-węgierskie nicostemplowane, nie mogą być zrealizowane, ponieważ nie przedstawiają żadnej wartości rynkowej. W celu zlikwidowania bezwartościowych walut obcych, zarządzam na podstawie pisma ministerstwa skarbu z dnia 23 grudnia 1922 r., aby waluty te podjęto z kas skarbowych (Centralnej Kasy Państwowej), gdzie przechowywują się jako depozyty rzeczowe, komisynie sprawdzono i komisynie zniszczono przez spalanie w obecności przedstawiciela skarbu, którego wyznaczy dyrektor izby skarbowej (a w centrali — ministerstwo skarbu). W taki sam sposób winny być zniszczona bezwartościowe waluty, znajdujące się w urzędach oraz w specjalnych kasach przy urzędach. Z powodu komisyjnego zniszczenia, należy spisać protokół i przechować go stać kwota. Zwraca się uwagę, że tylko te syjskie carskie winny być również podjęte z kas państwowych i przesłane do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, celem komisowej sprzedaży i zarachowania osiągniętej ze sprzedaży kwoty na rachunek Centralnej Kasy Państwowej, na właściwy tytuł budżetowy. Na banknoty te winna być sporządzona specyfikacja w 2-ech egzemplarzach, z których jeden ma być przesłany do P. K. K. P., a drugi do Centralnej Kasy Państwowej. — W specyfikacjach należy podać, na jakiej dział, paragraf i pozycję budżetu ma być zachowana każda poszczególne kwota. Zwraca się uwagę, że tylko te waluty mogą być zniszczone, względnie sprzedane, które stanowią przeпадności na rzecz skarbu państwa z tytułu definitywnie rozstrzygniętych spraw. Waluty zaś, które podlegają zwrotowi osobom trzecim i są przechowywane jako depozyty, nie mogą być ani zniszczone, ani sprzedane, lecz mają być przechowywane w kasach skarbowych jako depozyty rzeczowe, aż do zwołania się stron, względnie aż do uznania ich za przypadłość państwa.

Wykup wieżytełości hipotecznych znaczący nietylko na czarnej giełdzie, lecz i poza obrębem tej, duch spekulacji walutowej niestannie czynny i zawsze zaobserwowany, w poszukiwaniu zera wynalazł sobie nowe źródło, z którego w przyszłości wytryśnie dlań niewątpliwie obfity strumień zgoła niebagatelnych zysków. Źródłem owym są przewożenne wierzytelności w rublach, zwłaszcza hipoteczne, które kiedyś mają być przewalutowane według stosownego miernika. Wierzytelności te to przeważnie różnych wdów, emerytów, wreszcie sierót, ulekuwane na czarną godzinę życia. Wiedza o tem dobrze przemyślni speculanci, rozporządzający gotówką. Droga wywiadów i coraz liczniej ukazujących się w piśmie drobnych ogłoszeń poszukują posiadaczów sum hipotecznych, proponując następnie, iż nabędą te prawa. Targi rozpoczynają się zwykle od 80 marek za 1 rubla, i, a zwana wżwyż, dochodzą do 100 — czasami nawet do 150 marek.

Władomości gospodarcze.

Hurtownia kolonialna. W niedzielę dn. 28 stycznia br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Hurtowni Kolonialnej Sp. z o. o. we Lwowie, założonej z podziałkiem październik 1921 r. przez Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Hurtownię Związkową TA. w Poznaniu, Bank Ziemi SA. we Lwowie, oraz grono patriotycznie usposobionych kupców i obywateli we Lwowie i na prowincji. Zebranie zajął p. Kazimierz hr. Rostworowski, poczem udzielił głosu członkowi Zarządu, dyrektorowi Bolesławowi Siurdzkiemu, Z referatu p. dyr. Siurdzkiego, że „Hurtownia Kolonialna” Sp. z o. o. we Lwowie, aczkolwiek założona w niekorzystnym czasie i warunkach, nieodpowiadających wymogom czasu, rozwija się dzięki umiejętnemu i sprężystemu kierownictwu bardzo pomyślnie. Po wyczerpującej dyskusji, oświadczono najlepszymi chęćmi dopomożenia do dalszego rozwoju tej tak ważnej placówce, zgodzono się za czas ubiegły nie pobierać dywidendy, zaś kapitał zakładowy podwyższyć do 50.000.000 mk. i cały majątek dotychczasowej Spółki przenieść bez likwidacji na firmę „Hurtownia Kolonialna” Sp. Akcyjną we Lwowie.

Hurtownia Kolonialna zyskała już na terenie Małopolski ogólne zaufanie i znana jest jako najkorzystniejsza źródło zakupów dla Kolek Rolniczych, Kooperatyw, Konsumów, Spółdzielni i

Kupców. Wypada życzyć, ażeby jak najszersze koła handlowe korzystały z dogodności, jakie mają w Hurtowni Kolonialnej, a w ten sposób przyczyniły się do dalszego rozwoju.

Obserwator.

Ankieta firm drzewnych. W dn. 21 bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie konferencja interesentów drzewnych, zwołana z inicjatywy Rady Naczelnej Związków drzewnych w Warszawie. Na konferencji umówiono zasadnicze wytyczne polityki w dziedzinie przemysłu, handlu i eksportu drewna, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

Komunikacja telegraficzna z Persją i Wschodem. Towarzystwo Indo-Europejskiego Telegrafu (The Europe Telegraph Company) w Londynie, które posiada w Warszawie koncesjonowaną stację, nawiązało dnia 9 grudnia 1922 bezpośrednią komunikację telegraficzną między Warszawą a Odessą i Teheranem. W ten sposób uzyskano bardzo dogodne, szybko i sprawnie działające połączenie telegraficzne między Polską a Persją, Zatoką Perską, Indiami Wschodnimi, Japonią, Chinami i innymi krajami położonymi dalej na wschód i na południowy wschód. Telegrafy do tych krajów, nadawane w urzędach pocztowo-telegraficznych, będą odtąd kierowane z reguły tą drogą tj. „via Indo” przez Warszawę i Teheran, chyba, że na wyraźne ży-

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 lutego 1923.

Ogólna tendencja zniżkowa. Dolary jeszcze wczoraj bardzo silne, zniżyły się dziś w Warszawie na 33900.

W akcjach tendencja słaba, szczególnie w papierach niekontrolowanych na giełdzie.

Taworzno płacono około 225000, jednak bez większego popytu. Gazy ziemne utrzymały się na wczorajszym poziomie.

Spodziewać się można, że z chwilą ustalenia się kursu dolara zwiększy się zainteresowanie w papierach przemysłowych.

Wartość nomin.		Ustalenie dywid.		3 lutego		1 lutego	
Mkp.	Mkp.	Akcje		marki polskie		marki polskie	
		z kuponem bieżącym					
280	70—	Bank akc. zw I—IV em.		1050	—	—	—
1000	300—	Bank handl. w Poznaniu		—	—	—	—
280	42—	Bank hip. akcyjny		1950 2100	1950 2100	—	—
280	42—	Bank hip. ziemel.		—	—	—	—
280	35—	Bank Małopolski		—	—	—	—
140	21—	Bank powsz. kredytowy . .		—	—	—	—
230	42—	Bank przemysłowy		4500 4000 4100	5500 5300 5000	—	—
1000	250—	Bank Rolnicy S. A.		—	—	—	—
280	56—	Bank ziemski kred.		—	—	2300 2500 2275 2500	—
500	250—	Browary lwowskie		90000	—	—	—
140	14—	Tow. Chodorów		68000 65500 66500	67000 65500 66000 66750	—	—
140	70—	Tow. akc. Karpalit		—	—	10500 11000 11250	—
1000	200—	Cmielów Fabr. porcel. . . .		—	—	37500 38000	—
140	300—	Tow. akc. Gallcja		—	—	—	—
140	28—	Tow. Gafota		5900	—	—	—
140	15-40	Tow. Gorka		—	—	—	—
1000	300—	Oikos Zakł. drzewn.		70000 68000 67500	68000 69000 70000	—	—
500	60—	Parowozy		13800 14000 13850 13750	13000 13750 13800 13750	—	—
1000	300—	Patria fab. papierosów . .		—	—	9600 9200 8500 9200 9250	—
500	200—	Pezet, I, II, III em.		9000 9100	9600—9100	—	—
350	—	Pocisk Zakł. amunic.		8500	83 0	—	—
500	100—	Polski Glob		—	—	—	—
500	100—	Polska nafta		8600 8800 8750 8800 8500	8500	—	—
500	225—	Polskie Tow. Budowl. . . .		6250	6250	—	—
140	70—	Polskie Tow. handl.		4550 4750	4500	—	—
1000	260—	Polnot		—	—	—	—
10000	1500—	Potęga S. A. huty żel. . . .		—	—	—	—
140	100—	Tow. Faktazawa		—	—	—	—
200	24—	Zakłady elektr. Siersza . .		—	—	6500 6750	—
140	—	Gal. Zakł. gór. Siersza . . .		—	—	70000	—
700	140—	Tepege		—	—	—	—
500	100—	Wawel		—	—	—	—
140	42—	Tow. Zieleniewski		80500 79000	80500 83000 80500 80000	—	—
140	28—	Żegluga Polska		—	—	—	—
Papierzy państw.							
1000	—	4% Państw. Poż. Prem. (milionówka)		1700	1700	—	—

Dewizy i waluty	3 lutego		1 lutego		3 lutego		1 lutego	
	W a l u t y				D e w i z y			
	placą	žadają	placą	žadają	placą	žadają	placą	žadają
1 funt sterl.	157000.—	160000.—	157000.—	160000.—	158000.—	163000.—	157000.—	160000.—
1 fr. franc.	1900.—	2000.—	1875.—	1975.—	1950.—	2150.—	1900.—	2100.—
1 fr. szwajc.	5800.—	6200.—	5800.—	6200.—	5950.—	6450.—	5950.—	6450.—
1 kor. czes.	940.—	990.—	940.—	990.—	950.—	1010.—	950.—	1000.—
1 kor. węg.	11-50	12-50	11-50	12-50	12-50	13-50	12-50	13-50
1 kor. austr.	0-44	0-45	0-42	0-46	0-50	0-54	0-47	0-51
1 mk. niem.	0-80	1.—	0-80	—	0-78	0-98	0-78	0-98
1 dynar	200.—	240.—	200.—	240.—	220.—	260.—	220.—	260.—
1 dolar ame.	34500.—	35500.—	34500.—	35500.—	34500.—	35500.—	34500.—	35500.—
1 lira	1600.—	1700.—	1650.—	1700.—	1650.—	1750.—	1700.—	1800.—
1 lei	110.—	130.—	110.—	130.—	130.—	150.—	125.—	135.—
1 fr. belg.	1700.—	1800.—	1700.—	1800.—	1750.—	1850.—	1750.—	1850.—
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 mk. fińska	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gld. holl.	12000.—	13000.—	11500.—	12500.—	12600.—	13600.—	12000.—	13000.—
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Listy zastawne i obligi bez zmiany.

czenie nadawcy będą musiały, pośrodku drogi dotychczasowej tj. „via Eastern”. Odrośne stawki tarytowe pozostały narazie jednakowe dla obu dróg.

Mkp. w Zurychu 0-01¹/₂ cent.
Dolar 35.900 mkp.
Mk. niem. 0-98 mkp.

Notowania giełdowe. GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy i waluty: Dolary St. Zjedn. 33900; Franki francuskie 2045; Belgja 1785; Berlin 0'87 i pół; Holandja 13150; Londyn 157025; N. Jork 33800; Paryż 2065; Szwajcaria 6400; Wiedeń 0'50; Włochy 1627 i pół.

Akcje: B. dysk. warsz. 46000; B. Zjedn. Ziemi polsk. 14750; Bank zachodni 60000; B. społ. zarob. Poznań 23000; B. dla h. i p. 34000; B. kred. warsz. 11500; Polski B. przem. Lwów 5275; Sch. l. i k. 85000; Cegielski 112500; Tow. akc. fabr. cukru 87000; Tow. przem. drzew. 6000; Warsz. kop. węgla 168500; Lilpop. Rau i Loew 86500; Modrzejów 72000; Ostrowskie Zakł. 85000; Ortwein i Karasiński 25000; Rudzki i Ska 40500; Rohn i Zieliński 25000; Starochowice 44500; Pocisk 8500; Fabr. parow. 13000; Żyrardów 1675000; J. Borkowski 7400; Bacia Jabłkowski 14000; Warsz. Tow. trans. i żegl. 5700; Habsbusch i Schlegel 124500; Polska Nafta 8900; Nobel 173000; Hurt 4040; Wild. 26500; Zieleniewski 89000; Polbal 4100; Lenartowicz 10100; Cukrownia Chodorów 59 00; Cukrownia Michałow 35500; Puls 46000; Gosławice 70000; Spirytus 82000; Polus 15000. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3 lutego 1923

Akcje: Polskie Tow. Handl. 4700; Pharma 16050; Żegluga Polska 1150; Zieleniewski 83000; Cegielski 100500; Trzebina fabr. masz. 25000; Pocisk 84000; Siersza górnicza 59000; Tepege 48000; Polska Nafta 9100; Krakus 14000; Rafin. Chodorów 68000; Automotor 4000.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 36000; Franki francuskie 2085; Franki szwajcarskie 2085; Funty szterlingi 160000; Marki niem. 0.98; Kor. austr. 0.49; Kor. czeskosłowackie 995; Floreny holenderskie 14000; Liry włoskie 1750. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 3 lutego 1923.

Berlin 0.01 trzy ósme; Holandja 209 i pół; N. Jork 532 i jedna czwarta; Londyn 24.82; Paryż 33.65; Mediolan 25.62; Praga 15.50; Budapeszt 0.20 i jedna czwarta; Bukareszt 2.45; Belgrad 5.20; Sofia 3.15; Warszawa 0.01 i pół; Wiedeń 0.0075 i jedna czwarta; Austr. kor. stempl. 0.0075. (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Notowań Giełdy berlińskiej z dnia 3 lutego br. nie otrzymaliśmy.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 lutego. W dzisiejszem ciagnieniu premijowej pożyczki państwowej wygrana padła na Nr. 2005261.

CENY ZŁOTA

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placiła za	3 lutego	1 lutego
1 austr. kor. złotą	6188	6337
1 markę niem. złotą	7275	7350
1 rubel złoty	15714	16093
1 frank złoty	5892	6034
1 gram czystego złota	20297	20786
1 dukat	69821	71503

Z PRZEMYSŁA.

Walne zgromadzenie Koła TSL. im. H. Sienkiewicza odbyło się dnia 28-go stycznia przy licznych udziałach członków. Czytelnia ta nieści się na Zasadzie i jest jednym z głównych ośrodków życia narodowego w naszym mieście. Długoletnia praca tej czytelnicy zyskuje z każdym rokiem na celowości i intensywności. Nie też dziwności, że każde z wolnych zebrań tej placówki jest za razem przygotowaniem rzeczowym programu pracy na przyszłość. Czytelnia ta leży obecnie przeszło 400 członków, liczną bibliotekę, uporządkowaną prawie zupełnie przez p. Gołański go — liczny inwentarz wartości kilkomilionowej. W ub. roku sprawozdawczym urządzono 7 odczytów, kilka pogadanek i zebrań towarzyskich. Tęby były mniej więcej ważniejsze pozycje z całokształtu pracy, która ma pełne uznanie nie tylko członków czytelnicy, ale całego przemysłowego społeczeństwa. Ze spraw ważniejszych zawartych we wnioskach wy-

mienić należy sprawę założenia czytelnicy na przedmieściu Podwinie i Krzemieniu. (Osobiste bytymy za realizowaniem na razie tej pierwszej i czytelnicy, by ugruntować należycie jej byt) i sprawę założenia nowego domu ludowego na Zasaniu. Do zarządu na ten rok administracyjny wybrani zostali: pp. Chrowski, przew. Rzeszowski, zast. przew. Kisieliewicz, sek., Lewicki, skarż., członkami zaś: Gaska, Buchta, Kratochwil, Przygórski, Kellner, Ferenc, Czapski, Kmiotek i Stupnicki.

Brak papierów i wyrobów tytoniowych w ostatnich dwóch dniach przed wprowadzeniem podwyżki dawał się dotkliwie odczuwać palaczom. Jasnem jest, że przyczyny tego znikania należy szukać w historii o pasieczniku...

Umowa dozorców z właścicielami realności, której zawarciu energicznie dopomagał insp. pracy p. Opolski, weszła w życie z d. 1 lutego. Wynagrodzenia i warunki służby tych niedzielnich nadzorców zawarte w tej umowie są minimum tego, co dziś czło-

nekrol. gja. Dnia 1 lutego odbył się pogrzeb H. p. Weissberga, weteranarza niemieckiego. Zmarły dla swoich przekonań i czystości charakteru zaszkodził sobie długą panieć.

W ostatnim 1ście z Przemyśla diabolik druckarski, lubiący i sotne figle, zmienił nagłówek „Z Rady miejskiej” na „Wina Rady miejskiej”, bez jakiegokolwiek zresztą rzeczowego związku z osnową listu. Beznazaczeniowość tego zniekształconego nagłówka po porównaniu z treścią listu, każdy łatwo zauważył.

JAROSŁAW.

Morderstwo w Szczytnie. W nocy 2 lutego br. niewyśledzony sprawca zamordował w Szczytnie w powiecie iarostawskim, gospodarza Ignacego Kulikowskiego, a drugiego gospodarza, nieznającego na razie nazwiska ciężko zraniał. Zbrodnia dokonana została na tle zemsty, przyczem sprawca dla upozorowania rabunku, zabrał 30.000 mk. Dochodzenia w toku.

Nekrologia.

†
STANISŁAW GEPPERT

Inżynier i kierownik PBO w Czortkowie ur. 1851 w Ziepińowie zmarł w Czortkowie 1 lutego 1923 zaopatrzony w sw. Sakramentami. Exportacja zwłok w Czortkowie dnia 4 lutego pogrzeb do grobowca rodzinnego w Torskiem, gdzie się odbędzie pogrzeb 5 lutego o godzinie 11-tej. Dzieci, wnuki i bracia.

Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie. 625

S. + P.

Józef Fröhling

Inżynier-chemik, docent politechniki lwowskiej i dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego, zmarł w piątek, 2 lutego 1923 po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy 62 lat, zaopatrzony w sw. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Długosza 31 do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowski m. odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego o godz. 3:30 popołudniu. O czem zawiadomienia pogrążona w głębokim smutku Rodzina. Lwów, 3 lutego 1923. 623

OGŁOSZENIA

KASZEL i CHRYPKĘ leczy najszybciej „Sulfocol”
wyrobu Zakł. chem. „Lacoon” we Lwowie
stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 644

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kaspry, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, biny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe, centryfugalne, poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 563

Kto chce kupić, sprzedać lub wdzierzać realności lub majątki ziemskie, obecnie najlepszy czas zgłosić do Agencji, Lwów, Chłapczyńska 27. 512

Willa 11 piętrowa, 25 ubikacji, komfort ogród, 6 pokoi wolnych okolica parku Kilńskiego przy tramwaju zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu za 160 milionów Agencja „Fortuna”, Fryderychów 8 III. 648

Maszynę do szycia nożną osobno ręczną sprzedam. Marjacki 5 III. 619

Suknia balowa, złota, modna do sprzedania w Lamusie ul. Romanowicza. 627

Sprzedam lampę wiszącą brązową do 20 nafty. Mateckiego 3 m. 3. Handlarze wyłączni. 628

Dwa garnitury młocarniane używane, fabrykat angielski, 60 cali. 1 lokomobile Lanza 43 HP. sprzedaje firma Masalski & Kondratowski. Biuro inżynierskie i handlowe przemysłowe. Lwów, 3 Maja 2. 626

Sprzedam dwie suknie czarne, jedna z tych balowa na średnio-szczupłych Pań i różne obrazy Malarzy Polskich Lelcwa 17 Mirkiewiczowa. 633

MIESZKANIA.

Student filozofii poszukuje mieszkania — za zapłatą w naturach, pieniężnych lub lekce. Zgłoszenia do Administracji pod „Filozof”. 613

Poszukuje lokal do wynajęcia w parterze na dwa lub trzy fortepiany, opłata miesięczna. Zgłoszenia Sadownicka 11, II piętro Stark. 632

Inżynier szuka 2 pokoi. Wiadomość: ul. 29 Listopada 14, II p. Biuro Kotłów. 645

Zamienię 2 słoneczne pokoje z przedpokojem i łazienką w Krakowie na takie mieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia listowne: Jan Marksens Kraków Grzegorzewska 19. 639

POSADY POSZUKIWANE.

Starszy manipulant lasowy z dłuższą praktyką przy eksploatacji lasów, obznajomiony z tartacznictwem i obróbką drzewa eksportowego, znający kulturę leśną i gospodarstwo rolne poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Słowo Polskie: Leśnik-Rządca. 660

Dr. praw, absolwent Akademii Handlu, obeznany z praktyką biurową, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje południowego zajęcia. Zgłoszenia: „Małopolski Sklep Komisowy” ul. Leona Sapiehy 1. 67.

Rządca dóbr żonaty lat 36 ze szkołą rozumiejący również leśnictwo i ogrodnictwo, posiada dobre świadectwa poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Świątuli Lwów Krupiańska 25. 646

Posada administratora dóbr, kasjera lub kontrolora (także w przedsiębiorstwie leśnym) obejmę — posiadam wieloletnią praktykę, mogę złożyć kaucję do wysokości 300 milionów. Zgłoszenia przyjmuję z grzecznością Dr. Zdzisław Stankiewicz, adwokat Lwów ul. Akademicka 22, II p. 535

WOLNE POSADY.

Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadańczego we Lwowie przyjmie zaraz jedną **biegłą stenotypistkę** młodego i **rzędnika manipulacyjnego** z wybitnym piśmem. Zgłaszać się do Sekretariatu Towarzystwa Agrarno-Osadańczego Lwów, Halicka 21. 601

Niemieckiej konwersacji i literatury wycza szybko rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia „Homine” Administracja Słowa. 620

Leśniczego młodego, z egzaminem, obecnego z kulturą, poszukuje się dla rewiru górskiego. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Słowa Polskiego „Dla Kultur”. 629

Leśniczego z egzaminem poszukuje Zarząd Dóbr Janów k. Lwowa. Odpisy świadectw wymagane. 589

Pomiarowe Biuro rentowne na prowincji odstąpi lub przyjmie samodzielnie o asystenta. Zgłoszenia inż. M. J. Wiśniewicki 1, drzwi 10. 622

Jest poszukiwany od zaraz **buchalter-biłausista** mogący jednocześnie zająć stanowisko szefa biura do dużych zakładów przemysłowo-rolnych (młyn, tartak i t. d.) na prowincję. Oferty z podaniem referencji oraz odpisów świadectw składać natychmiast do „Fw. Akc. „Reklama Polska” Warszawa, Jusna 10 pod „Solidny”. 637

NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkola Jordanowska Listopada 52 zawiadamia interesowanych, że kl. I. i III. powz. jest kilka miejsc wolnych. 522

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

Zginął pies fox z czarną żółtą plamą na lewym oku. Odprowadzić dnia 19, II piętro. 643

Kartę demobilizacyjną na nazwisko Ludwik Pendek urodzony w roku 1889 w Ręczycy drugiej pow. Tarnobrzę, która spadła się unieważniać. 611

Zgubione tymczasowe zwolnienie wydane przez P. K. U. Lwów Unie ważniak Tyszkowski Ludw. k. 636

MAŁŻEŃSTWA.

Która z pań wdów bezdzietnych, do lat 30, sympatyczna, tylko inteligentna, zechciałaby wyjść za mąż za mężczyznę średniego wieku, na lepszym rządowym stanowisku. Wymagane własne urządzenie. Rzecz traktuję serio. Tylko nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografią (za zwrot i dyskrecję ręczę słowem) do Administracji pod „Nienajgorsza partja”. 634

Wdowa z 1 dzieckiem, wiek średni, urzędniczka, mająca urządzone mieszkanie 2 pokoi z kuchnią, posłubi starszego Pana ponad lat 40. Zgłoszenia Administracji Słowa pod Helena. 638

RÓŻNE DONIESIENIA.

Poszukuje się spółnika katolika, celem rozszerzenia interesu handlowego pierwszorzędnego na prowincji, wiadomość w redakcji „Słowa Polskiego”. 534

Pożyczka kilku milionów z całkowitem zabezpieczeniem poszukiwana na procent wedle umowy. Zgłoszenia kancelarii Dr. Niemkiewicz Lwów ul. Długosza 1. 3. 593

Gospodarsstwa kamienie, młyny, sklepy na Pomorzu tanio. Informacje gratis. Lwów, Głębocka 21, Zawadzki. 602

Rakha Pensjonat leczniczy dla dzieci i młodzieży Julji Benoni Dobrowolskiej, przyjmie młodzież katolicką i zapewni troskliwe przeprowadzenie kuracji. 612

Obuwie doborowe sprzedaje najtaniej tylko katolicki Magazyn obuwia „JOTES” pl. Kapituły 2 I p. (obok Firmy F. Kwauer i Syn). 631

Poszukuję spółnika

Celem rozszerzenia fabryki z działu papierowego o klienteli wyrobionej. Potrzebny kapitał 15—20 milionów. Zgłoszenia solidnych reflektantów Polaków pod „Spółka” do Administracji Słowa. 605

Czytelniczka Słowa Polskiego Nr. 550 ma list w Administracji. 624
„Ostria” ma list w biurze Reklamy Prasowej Chłapczyńska 7. 635

RZĄDOWE UPRAWNIENIE

BIURO TŁUMACZEN

ze wszystkich języków obcych

LWÓW, PL. AKADEMICKI 1

Stal Böhlera 5806

Walcy transmisyjne, blacha, śruby stalowe poleca

Fabryczny skład stali

A. Wietchy

Kr. Leszczyńskiego 20. Lwów.

TRAKTORY FORBSON

z pługiem dwusłobowym

po wyjątkowo niższej cenie

dostarcza ze składu

„ELIBOR”

Ska Akcyjna 555

Z. J. Borkowski

Oddział w Krakowie Rynek 26

Prospekty na żądanie.

Części zapasowe posiadamy

zawsze na składzie.

GONIEC KRAKOWSKI

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego 1. 7.

Telefon Nr. 25—62. Komo P. K. O. Nr. 146011.

„Gонец Krakowski” stanowi typ dziennika dla wszystkich, zarówno dla inteligencji jak i dla szerokiego mas: posiada najszybsze wszechstronne wiadomości telegraficzne i telefoniczne z kraju i zagranic.

Ogłoszenia w „Goncu Krakowskim”, rozchodzącym się codziennie w wysokim nakładzie po całej Rzeczypospolitej, mają ogromnie skuteczną siłę reklamową dla wszystkich kupców i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Przeszło 1000 zastępstw w całej Polsce.

Numerzy okazowe wysyła się na żądanie bezpłatnie.